

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefon: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155

ŁANIUCHA W ŁODZI

Stanie przed zmienionym kompletem sądu okręgowego
Wyrok w apelacji zawiera wątpliwości co do stanu jego umysłu

Specjalny wysłannik „Głosu Porannego” telef.:

Sprawa Łaniuchy nie zrobiła na Warszawie żadnego wrażenia, to też w sali nr. 1 sądu apelacyjnego przy placu Krasińskich prócz grupki łodzian i kilku stałych bywalców nikogo nie było.

Sprawa Łaniuchy była trzecią na wokandzie.

Łaniuchę przywieziono do sądu o godz. 9 rano. Przy wejściu czekał na niego ojciec, który przybył do Warszawy rannym pociągami i brat Eugeniusz, który bawi w stolicy od onegdaj i widział się już z mordercą w więzieniu.

Komplet sędziowski w składzie wiceprezesa sądu apelacyjnego Orłowskiego, sędziów Pęskiego i Sawickiego, zjawił się na sali rozpraw o godz. 9,30. Fotel oskarżyciela publicznego zajął prokurator Gruszkowski.

Pierwsze dwie sprawy przeszły zupełnie bez wrażenia, sala ożywiła się dopiero w kilka minut po dziesiątej, kiedy przewodniczący przystępuje do rozpatrywania sprawy Stanisława Łaniuchy.

Łaniuchę wprowadza na salę 5 policjantów. Zbrodniarz jest nieco zmieniony, wygląda gorzej, jest bledy, przygnębiony. Wpływa może na to w dużej mierze strój więzienny, który zawsze wyciska piętno na fizjonomii człowieka.

Ale już po chwili widzę tego samego Łaniuchę. Siedzi w tej samej pozycji, podparty rękoma, rozgląda się ciekawie po sali, uśmiecha się na widok znajomych twarzy.

Specjalną uwagę zbrodniarza ściąga na siebie siedzący na ławie rzeczoznawców płk. dr. Nelken, znakomity psychiatra, który ma wydać opinię w sprawie poczytalności oskarżonego.

Łaniucha zda się wiedzieć, że od każdego słowa tego człowieka właśnie, a nie kompletu sędziowskiego zależy jego życie.

O godz. 10 min. 50 sędzia Sawicki rozpoczyna referowanie sprawy na podstawie obrad sądu okręgowego w Łodzi i prowadzonego śledztwa.

Po referacie sędziego Sawickiego obrońca Łaniuchy apl. adw. Lilker zabiera głos i prosi o dodatkowe przesłuchanie dwóch nowych świadków, brata oskarżonego Eu-

genjusza, który na rozprawie w Łodzi zeznawać nie chciał i Samuela Szturma, właściciela składu fortepianów w Łodzi, u którego Łaniucha przez pewien czas pracował.

Sąd przychylił się do prośby obrońcy, poczem przewodniczący przystępuje do badania ojca oskar-

żonego Józefa Łaniuchy.

Podczas zeznań ojca zbrodniarz zachowuje się jak na rozprawie w Łodzi.

Bez przerwy uśmiecha się głupkowato, siedzi zupełnie bez ruchu od czasu do czasu przenosząc tylko wzrok z ojca na dr. Nelkena.

Ojciec zbrodniarza mówi drżą-

cym głosem, poprawiając się co chwila. Zeznania jego przerywane są stale kaszlem astmatycznym.

Przew.: Czy syn świadka, Stanisław Łaniucha, był roztargniony?

Św.: Nietyle roztargniony, ile jakiś niewyraźny. Do wojny syn był na wsi. Pewnego dnia postano-

wił uciec do Włocławka, żehy, jak potem opowiedział, zostać marynarzem. Nie udało mu się to jednak, bośmy go złapali przed udaniem się w podróż.

Przew.: Dlaczego syn przyjechał do Łodzi?

Św.: Nie miał z czego żyć w Włocławku, a i ja chciałem, żehy był razem z nami.

Przew.: Czy Stanisław pił wódkę i palił?

Św.: Ja tego nigdy nie widziałem, bo w domu ani nie pił, ani nie palił.

Przew.: Czy ugariał się za złych czynkami?

Św.: Też nie.

Przew.: Czy świadek zauważył w nim jakąś gwałtowną zmianę?

Św.: Tak. Było to za czasów, gdy był polerownikiem. Nosił stale na głowie różne części fortepianów. Przytępił mu się wtedy słuch. Pewnego dnia przyszedł do domu i opowiedział mi, że go bardzo głowa boli od noszenia tych części fortepianów. Od tego dnia śmiał się często i to zupełnie bez powodu i wogóle był ogromnie zmieniony.

Przew.: Czem się świadek zajmuje?

Św.: Jestem tkaczem.

Przew.: Dlaczego syn pański chciał zostać rzeźnikiem?

Św.: Ja mu to radziłem, bo rzeźnikiem zwykle dobrze się dzieje.

Przew.: A dlaczego nie został on rzeźnikiem?

Św.: Nie było wolnego miejsca u żadnego z moich znajomych.

Przew.: Czy prawdą jest, że syn świadka często chodził po ulicach i śpiewał?

Św.: Tak. Miał on bardzo dobry słuch, który mu się później jednak przytępił od ciągłego noszenia fortepianów na głowie.

Przew.: Co było przyczyną śmierci żony świadka?

Św.: (głosem cichym i drżącym) Otrula się karbolem. Po śmierci znaleziono obok niej buteleczkę po karbolu i butelkę wódki, bo żona moja nieboszczka piła nałogo wo.

Przew.: Kiedy żona pana piła tak dużo? Czy w tym czasie, gdy Stanisław był już dużym chłopakiem, czy też przed jego urodzeniem?

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)



ale
tylko
marki

Ludowe?
Sportowe?
Tenisowe?
Spacerowe?



ZWAŻAĆ NA MARKĘ



PEPEGE

Z ostatniej chwili

Dawno oczekiwany przebój p. t.

„Matka czy Córką”

z DINĄ GRALLA

!!! PREMIERA JUŻ DZISIAJ !!!

PALACE

Piotrkowska 108.

Sily i możliwości militarne Sowietów

Briand Cushtendun niedawno twierdził w Genewie, że podczas gdy w ich krajach — porównaniu ze stanem przedwojennym — dokonane zostało rozbudowanie, Rosja przeprowadziła u siebie uzbrojenie.

Ile i jakiej siły? — Najlepszą odpowiedź dają liczby. Sily wojskowe w Niemczech w r. 1913, na ogół ludności około 70 milionów, wynosiły 751.115 żołnierzy, we Francji, na ogół ludności 39 milionów — 674.292 żołnierzy, w Anglii, na ogół ludności 46 milionów — 167.000 (armia regularna bez Indji), w Rosji, na ogół ludności 160 milionów — 1.320.000. W r. 1928 sily wojskowe w Niemczech, na ogół ludności 63.3 milionów wynosiły 100 000 żołnierzy (ochotników), we Francji, na ogół ludności 40,7 milionów — 678.000 żołnierzy (z poboru, w Anglii, na ogół ludności 44 miliony — 153.500 żołnierzy (ochotników i milicji ochotniczej), w Rosji, na ogół ludności 145 milionów — 560.000 żołnierzy (z poboru i milicji). Widzimy zatem, że twierdzenie Brianda - Cushtenduna, jeśli uwzględnić li tylko silę liczebną wojska, milja się z rzeczywistością. Flota wojenna w Rosji Sowieckiej przedstawia się zupełnie miernie: wartość bojowa nielicznych okrętów jest minimalna, waznywszy, iż są to załadowe resztki spadku z przed kilkunastu lat. I w tym włąc punkcie twierdzenie Brianda - Cushtenduna nie wytrzymuje krytyki faktów.

Briand i Cushtendun mają atoli rację, skoro sprawę zbrojenia przeniesiemy z szeregu zestawień cyfrowych na jedną jedyną pozycję. W przytoczonych powyżej liczbach brak danej najważniejszej. Doświadczeni wojny światowej nauczyli wszak wszystkich i każdego władczych kierowników i biernych wykonawców rozgrywki dziejowej, że czynnikiem decydującym w najbliższej wojnie muszą być całkowicie — tak, jak nim już były w wybitnym stopniu podczas ostatniej wojny — sily napowietrzne, rozpędzające odpowiedzialnymi środkami walki chemicznej. Sprawa zwycięstwa w wojnie przyszłości zamyka się w dwóch zagadnieniach: 1) czy państwo może udaremnić atak floty napowietrznej nieprzyjaciela? 2) czy może go samo na nieprzyjaciela dokonać? Rozstrzygnięcie drugiego zagadnienia jest nader proste: doprowadza się ono do wartości

liczebnej, technicznej i moralnej armii lotniczej, czyli do właściwego poziomu specyficznego przygotowania bojowego. Rozstrzygnięcie natomiast pierwsze go zagadnienia zależy od pewnego układu naturalnego, nie dającego się zastąpić — przynajmniej jak dotąd — żadnymi zdobyczami organizacji i przysposobieniem zbiorowej obrony.

Lot aeroplanu, służącego do rzucania bomb, wynosi 1000 kilometrów, promień jego akcji przeto 500 kilometrów. Kraje, których główne miasta lub ośrodki przemysłowe znajdują się od nieprzyjacielskich granic w odległości mniejszej od 500 kil. będą w chwili wybuchu wojny powietrznej w wielkim niebezpieczeństwie. W tak nieszczytnym położeniu są — pomijając kwestję sil przeciwnika in-

dywidualnego czy też koalicji — Niemcy (Berlin oddalony jest o 150 kilometrów od granicy polskiej, o 170 kilometrów od granicy czeskosłowackiej) i Anglia (Londyn oddalony jest o 300 kilometrów od Paryża, o 150 kilometrów od Calais). Rosja sowiecka — przy swym obszarze i rozrzuconiu większych miast oraz ośrodków przemysłowych — jest krajem, wysmienicie zabezpieczonym przed napaścią napowietrzną przeciwnika: jedynie Leningrad zagrożony jest ze strony Finlandji i Estonji, Odesa — ze strony Rumunji, Krym i Kaukaz do Baku ze strony Turcji. Centralna Rosja i olbrzymie ziemie, w skład republik radzieckiej wchodzące, zwłaszcza na północy i wschodzie, są cudownie osłonięte swą bezmierną przestrzenią.

Pomimo to jednak rozbudowa napowietrznych sil bojowych nie tylko dla celów zaczepnych, lecz również obronnych stanowi główną troskę kierownictwa czerwonej armji i wielkiej jej tryumf. Niedawno Stalin oświadczył: „Rosja jest obecnie w posiadaniu 1520 samolotów wojennych“ (Francja posiada 1800 samol. wojen. Anglia — 1375). Komisarz Woroszyłow — z rozmysłem niezawodnie — oświadczył: „Potęga naszej floty napowietrznej nie zgadza się bynajmniej z obliczeniami prasy europejskiej, która — bez wątplenia — poci opowiada o 1500, a nawet 3000 aeroplanów wojennych, by nastraszyć naszych sąsiadów“. Według ostatnich najwiarygodniejszych danych Rosja sowiecka po odrzuce-

niu starych, zużytych lub wadliwych aparatów, rozporządza 900 samolotami wojennymi.

Liczba ta nie jest jeszcze dostatecznym wykładnikiem sily rosyjskiej bojowej eskadry lotniczej. Możliwość szybkiego powiększenia ilości aeroplanów za leżnie od nakazów chwili odgrywa rolę ważniejszą, niż gromadzenie ich, bardzo kosztowne, a nadto nieekonomiczne ze względu na ciągłe doskonalenie się techniki w tej dziedzinie. Dlatego też kraje, dążące do powiększenia swych sil lotniczych, starają się dziś przede wszystkim podnosić u siebie przemysł lotniczy wogóle, zakładać wytwórnie, zaopatrzone odpowiednio w materiały, maszyny, robotników wykwalifikowanych i inżynierów, dostosowywujące swą produkcję do postępu technicznego zarówno w całości, jak w najdrobniejszych szczegółach, tak, aby w razie potrzeby mogły one dostarczyć samolotów bojowych w wymaganej ilości, przytem wysokiej jakości. I pod tym względem Rosja sowiecka szczyci się swymi zdobyczami: okres jej terminowania w budownictwie lotniczym już się zakończył. Woroszyłow w sprawozdaniu za rok ubiegły oświadcza: „Posiadamy dobre samoloty, dobrze wyszkolony personel i dzięki pomocy obcej sily (Niemiec) dobre patenty i maszyny do zbudowania motorów oraz innych przyrządów“.

Wyteżonej pracy w tym kierunku towarzyszyło i towarzyszy nadal do kunsztu przez bolszewików doprowadzone wychowanie mas w duchu ich przedsięwzięć. Olbrzymią Rosję obejmuje sieć związków, popierających rozkwit lotnictwa: ze składek członkowskich tych związków zbudowano już 131 aeroplanów wojennych. W szkołach powszechnych specjalne wykłady udostępniają młodzieży nabycie wiedzy lotniczej.

Dodajmy wreszcie, że w produkcji gazów trujących Rosja sowiecka wykazuje energję, zbliżoną do rozmachu Stanów Zjednoczonych, a otrzymamy obraz jej konsekwentnego przygotowywania się do wojny aerotechnicznej. W. P.

Ludzie otyli, przez odpowiednie użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa osiągną bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, iż chorzy na artretyzm i chorobę cukrową są bardzo zadowoleni z działania wody Franciszka Józefa.

Budiennyj pogromcą myszy i szczurów

Czerwony generał kawalerji na nowym froncie -- rolniczym

Moskwa, w maju.

Twórca „czerwonej kawalerji“, S. Budiennyj, nie może w czasach pokojowych poświęcać się wyłącznie swej specjalności, gdyż, jak wiadomo, w zawodzie wojskowym panuje obecnie dość znaczne bezrobocie. Dlatego generał Budiennyj sprawom wojskowym poświęca obecnie tylko część swej działalności publicznej, a pozatem pracuje w „rolnictwie“. Jak już z depesz wiadomo, mianowany on został niedawno członkiem kolegium w komisaryacie rolnictwa, a mianowicie otrzymał nominację na prezesa „sekcji dla walki ze szkodnikami w gospodarstwie wiejskiem“. W ten sposób czerwony generał kawalerji rozpoczął już w dniach najbliższych wojnę na nowym froncie.

Przed objęciem urzędowania w charakterze prezesa „komisji przeciw szkodnikowej“, generał Budiennyj przyjął dziennikarzy moskiewskich, których poinformował o doniosłości zadania, przed jakim został na skutek

swey najnowszej nominacji postawiony. Oświadczył on, między innemi, że do kategorii szkodników w gospodarstwie wiejskiem zaliczyć należy przede wszystkim szczury i myszy, jako też rozmaite choroby roślin, wyrządzające rok rocznie olbrzymie straty w rolnictwie i drzewostanie. W miesiącu bieżącym zorganizowany zostanie w całej

Rosji z inicjatywy „generała prezesa“ Budiennego specjalny „tydzień walki ze szkodnikami w gospodarstwie wiejskiem i leśnem“, w czasie którego prowadzona będzie wśród ludności szeroka akcja propagandowa, której celem będzie zapoznanie rolników z rozmaitemi sposobami zwalczania wszelkiego rodzaju szkodników w rolnictwie.

Piękna, dowcipna, pikantna i wytworna

Dina Gralla

w filmie p. t.

Matka czy córka

(Szalona hrabianka)

Arcypikantna farsa na tle przygód 18-letniego podlotka.

Reżyserja słynnego **Eichberga.**

Oto następny program kin-teatru **PALACE.**

Budujcie sami

tanie — **RADJO-** nowoczesne odbiorniki według nowych schematów **RADJO-PRASY.**
Nr. 8 — 3-lamp. Reinartz
Nr. 9 — 4-lamp. Neutrovox bez wymiany cewek
Nr. 10 — 5 i 6-lamp. odbiornik z ekranowaniem.
Nr. 11 — 1-lamp. odbiornik
Nr. 12 — 1 i 2-lamp. Wzmocniacz
Nr. 13 — Eliminatory na krótkie i długie fale
Nr. 14 — Budowa głośnika
Nr. 15 — Budowa anteny ramowej
Sprzedaż we wszystkich księgarniach i firmach radiowych. 1896-2

Rewelacyjnego filmu jubileuszowej produkcji FOX-FILMU, ilustrującego historję ostatnich lat Rosji.

Reżyserja znakomitego Raoula Walsha

TANCERKA

W roli tytułowej najznakomitsza artystka świata

DOLORES del RIO

W głównych rolach męskich **Charles Farrell i Iwan Linow**

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10 wiecz.
Bilety ulgowe i passe-partout, prócz urzędowych i prasowych, nieważne.



Dziś i dni następnych!

Potężna ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją **Teodora Rydera.**

STAN OBLEŻENIA W BERLINIE

Krwawe walki w dzielnicach robotniczych trwają

Prezydent policji i redaktor „Vossische Zeitung” ciężko ranni



Samochody ciężarowe rozwożą na bardziej zagrożone punkty oddziały policji i wojska.



Policja przy pomocy sikawek strażackich rozpędzała demonstrujących.

BERLIN, 4 maja. — W tych częściach miasta, nad którymi zawieszono stan oblężenia trwały przez całą noc walki.

Na Falkstrasse pod ochroną ciemności komuniści wzniesli nowe barykady z pni ściętych drzew i płyt kamiennych wyrzniętych z bruku.

Barykady te policja kilkakrotnie zdobywała, idąc do ataku w hełmach stalowych z granatami w ręku.

Okolo północy komuniści nie spodzianie zaatakowali i zdobyli barykady policyjne, zamykając ulicę Hermannstrasse i Steinmetzstrasse. Wywiązała się gwałtowna strzelanina z udziałem karabinów maszynowych.

Do regularnej wymiany strzałów pomiędzy policją a rebeliantami doszło również na Allerstrasse.

Okolo północy liczba ofiar dnia ubiegłego powiększyła się o 5 zabitych i dwu ciężko rannych. Razem liczba zabitych doszła do 24.

Mimo stanu oblężenia na ulicach dzielnicy Neukölln co chwila, jakby z pod ziemi wyrastały nowe grupy rebeliantów.

Walki prowadzone są z dużą zaciętością od barykady do barykady.

Po raz pierwszy dzisiejszej nocy policja zmuszona była do

wzniesienia potężnych barykad i zasieków z drutu kolczastego dla własnej ochrony.

Na Jägerstrasse salwami rozpraszano komunistów, którzy

ponieśli poważne straty.

Udział samochodów pancernych w ostatnich walkach okazał się niemożliwy, komuniści bowiem z powywracanych kan-

delabrow gazowych i drzew po tworzyli sztuczne przeszkody dla samochodów.

Z nastaniem dnia walki ustały nagle, jakby na dane hasło.



Obrazek nocnych walk ulicznych. Silne oddziały policji ostrzeliwują z aut pancernych i karabinów maszynowych barykadę demonstrantów.

BERLIN, 4 maja. (ATE.) — W zrewoltowanej dzielnicy Berlina Neukölln słyszano jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego odosobnione strzały. Na jednej z ulic, prowadzącej do Neukölln grupa komunistów usiłowała przerwać ruch tramwajowy przez zalanie cementem zwrotnic. Prezydent policji Berlina podczas lustracji, dokonywanej w nocy ubiegłej znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie. — Kilka kul świsnęło mu koło kolan, przyczem został on ciężko ranny. Policji udało się dziś wykryć jeden ze składów broni komunistów.

BERLIN, 4 maja. (ATE.) — Podczas zwiedzania terenów objętych walkami z komunistami w Berlinie w dzielnicy Neukölln rannego dzisiejszej nocy kulą karabinową redaktora „Vossische Zeitung” p. Weimara.

1 maj w Paryżu



Prócz policji zmobilizowano silne oddziały wojska, które tłumić miały wszelkie usiłowania zakłócenia porządku.

1 maj w Wiedniu



Grupy komunistów z sztandarami demonstrowały w największym spokoju pod gmachem parlamentu.

Demonstracja na Placu Wolności

Podczas rozpraszania tłumu dwóch robotników odniosło rany

W dniu wczorajszym około godziny 11 rano przed gmachem magistratu m. Łodzi na Pl. Wolności 14 zebrał się tłum bezrobotnych robotników sezonowych, który

USIŁOWAŁ WTARGNĄĆ DO BUDYNKU, celem zademonstrowania w sprawie zatrudnienia bezrobotnych i rozpoczęcia robót sezonowych.

Współpracownik „Głosu Porannego”, wydelegowany na miejsce, stwierdził, że robotnikom tym

PRZEWODNICZYŁ KIEROWNIK ENPEROWSKIEGO ZW.

ZAWOD. P. KUCHCIK. (N.P.R. — prawica).

Robotnicy początkowo obradowali pod gołym niebem nad wytworzoną sytuacją, wzrosem bezrobocia i sprawą uruchomienia robót kanalizacyjnych.

Napężenie tłumu rosło z chwili na chwilę. Wreszcie za sprawą kilku mówców, osłagających ono punkt kulminacyjny. Kiedy demonstranci próbowali dostać się do gmachu magistratu,

WOŹNI ZAGRODZILI IM WEJŚCIE, gdyż w myśl przepisów nie wolno do budynku wpuszczać tłumów, najwyżej delegację.

Gdy jednak tłum zareagował na oświadczenie woźnych i przybrał groźną postawę

USIŁOWAŁ WYWAŻYĆ DRZWI WEJŚCIOWE, woźni zakomunikowali o rażeniu i demonstracji prezydentowi magistratu.

Po porozumieniu się prezydent z władzami administracji nemi **MIAŁ ON PRZYJĄĆ DELEGACJĘ ROBOTNIKÓW.**

W międzyczasie przybył jednak na Plac Wolności oddział policji V komisariatu z komisarzem Cieślakiem na czele, który domagał się, aby demonstranci

się rozeszli. Gdy napomnienie to nie poskutkowało, **POLICJA, NA ROZKAZ SWEGO ZWIERZCHNIKA, POCZĘŁA ROZPRASZAĆ ZGROMADZONYCH.**

W rezultacie doszło do zamieszek. Wobec oporu demonstrantów i napływu gapiów policja **POSTANOWIŁA UŻYĆ BIAŁEJ BRONI.**

W wyniku szarży **DWUCH ROBOTNIKÓW ZOSTAŁO RANNYCH,**

z tych jeden ciężko, bowiem otrzymał cios szabłą w głowę.

Zawezwane pogotowie udzieliło rannym pierwszej pomocy. Jak się dowiadujemy, ciężko

rannym został członek związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, który w drodze z urzędu wojewódzkiego przypadkowo znalazł się

NA PLACU WOLNOŚCI

W czasie, kiedy przed magistratem odbywała się demonstracja związku N. P. R. - prawica (Gdańska 40) — bezrobotni robotnicy sezonowi zrzeszeni w związku pracowników instytucji użyteczności publicznej czekali tłumnie przed gmachem urzędu wojewódzkiego na wyznaczenie ich przedstawicieli z dygnitarzami województwa. (L)

Łaniucha w Łodzi

(Dokończenie z str. 1-ej)

Sw.: Pła przed urodzeniem tak samo, jak i do ostatnich czasów.

Przew.: Czy świadek był na rozprawie syna w Łodzi?

Sw.: Razem z mł. wtedy dziwna jego apatia, dziwiły mnie oczy jego zamglone, jakby przysłonięte jakimś bielmem. Co mnie najwięcej jednak zdziwiło, to słowa jego powiedziane do mnie po wyroku. Powiedział mi wtedy, że mnie nie widział wcale na rozprawie, że nie widział wogóle nikogo...

Apl. Lilker: Co pan może powie dzie o krwotokach Stanisława?

Sw.: Tak, miewał on bardzo często krwotoki...

Dr. Nelken: Czy syn miewał jakieś ataki?

Sw.: Tak, miał raz atak ściśnięcia. Wezwano wtedy pogotowie. Początkowo myśleliśmy, że się o-

truł, bo był zupełnie sztywny, potem okazało się jednak, że był to wstrząs nerwowy.

Na tem kończy zeznania ojciec oskarżonego.

Przewodniczący wzywa drugiego świadka brata Eugenjusza.

Przewod.: Jak się zachowywał oskarżony w dzieciństwie?

Sw.: Gdy sięgę pamięcią wstecz widzę mego brata innego, niż siebie i inne dzieci. Gdy miał 6—7 lat nie zachowywał się tak, jak moi koledzy, lecz uciekał gdzieś w samotne ustronia, spędzając czas na rozmyśleniach.

Po śmierci matki obudził się pewnej nocy z okropnym krzykiem:

— O Jezus! Mamo! Ja umieram!

Ja idę do nieba!

Po tych słowach przewrócił się, był sztywny.

Wezwano felerę i pogotowie. Przy pompowaniu żołądka złamał mu ząb. Tak miał usta zacisnięte.

Prokurator: Jak się zachowywał oskarżony po śmierci matki?

Sw.: Byliśmy wtedy w szkole, gdy jedna z sąsiadek przybiegła do nas z tą straszną wieścią. Brat mój pobiegł natychmiast do domu i stanął przy łóżku matki, jak wryty i wpatrywał się w jeden punkt.

Obrońca apl. Lilker: Jak oskarżony sypiał?

Sw.: Spałem z nim razem, ponieważ mieszkanie mamy szczupłe. Brat miewał niespokojne sny i rzucił nim dreszcze.

Apl. Lilker: Czy wiadomo coś świadkowi o tem, że brat chciał popełnić samobójstwo?

Sw.: Owszem, raz przyszedł do domu z przeciętą żyłą na rękę.

Mówił, że na niego napadnięto, ale myśmy mu nie wierzyli, bo on strasznie wtedy kłamał. Ja mam wrażenie, że on chciał wtedy popełnić samobójstwo.

Ostatni świadek Samuel Szturm,

Prezydent Rzplitej na poświęceniu nowego gmachu woj. śląskiego

Warsz. kor. (St. Gr.) telefon.: Wczoraj wieczorem p. prezydent Rzplitej w towarzystwie min. Kwiatkowskiego i Skłodowskiego wyjechał do Katowic na uroczystość poświęcenia nowego gmachu województwa śląskiego.

„Berliner Tageblatt” urządza krwawe zamieszki studenckie w Poznaniu

Berliński korespondent „Berliner Tageblattu”, donosi swemu piśmie:

„Warszawa, 3 maja: W dniu 2 maja miały miejsce w Poznaniu krwawe zamieszki i walki uliczne między studentami - nacjonalistami i policją, która strzegła gmachu „Posener Tageblattu” i niemieckiego konsulatu. Polska prasa pravicowa donosi, iż kilkanaście osób podczas zamieszek odniosło ciężkie poranienia”.

W Polsce nikt o tej „sensacji” dotychczas nie wie.

u którego Łaniucha przez pewien czas pracował, na pytanie sądu, co wie o tej sprawie, opinuje krótko: „Łaniucha nie jest normalny”.

Przew.: Na czem opiera pan to twierdzenie?

Sw.: Łaniucha pracował u mnie. Nieraz się zdarzało, że na moje pytania odpowiadał bez sensu i związanu i to najpoważniejszym tonem. Zaciekało mnie to i zacząłem go obserwować. Wynik moich obserwacji był nadszperowany. Dwukrotnie przyłapałem Łaniuchę w ułbkości, jak się onanizował.

Oskarżony opuszcza głowę na ręce. Po chwili jednak unosi ją i złów na twarz wypływa bezmyślny uśmiech.

Sw.: Szturm zeznaje następnie, że Łaniucha wyraził się kiedyś:

„Nie chcę być lakiernikiem, chcę być Paderewskim, bo jestem tak samo zdolny”.

Dr. Nelken: Czy oskarżony mówił coś kiedyś o Tyszerach?

Sw.: Szturm: Owszem, ale zawsze wyrażał się o nich jaknajprzychylniej w przeciwieństwie do innych robotników, którzy o Tyszerach mówili źle.

Na tem zamknięto przewód sądu.

O godz. 12.40 po półgodzinnej przerwie sąd apelacyjny wydał wyrok, mocą którego sprawę Stanisława Łaniuchy przekazano do powtórnego rozpatrzenia sądowi okręgowemu w Łodzi, jego zaś samego zamknięto w domu dla chorych umysłowo celem stwierdzenia stanu jego poczytalności.

500 milionów marek
pożyczka sobie rząd Rzeszy od swych obywateli

BERLIN, 4 maja. (Pat.) — Rząd Rzeszy uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu projekt ustawy o długoterminowej pożyczce wewnętrznej w kwocie 500 milionów. Pożyczka ta oprocentowana ma być po 7 od sta i ma być uprzywilejowana pod tym względem, że będzie zwolniona od podatków: majątkowego, dochodowego i spadkowego.

Zderzenie tramwaju z autem
Szofer i jego pomocnik odnieśli poważne rany

W dniu wczorajszym około godziny 6-ej po południu przy zbiegu ulic Kazimierza i Zgierskiej wydarzyła się strasza katastrofa.

Auto marki „Chevrolet”, należące do Zjednoczonych rzeźników wyjechało z bocznej ulicy. Gdy samochód znalazł się na szynach tramwajów podmiejskich, nadjeżdżający wagon zgierski całą siłą uderzył w bok motoru auta.

Zderzenie było tak silne, że auto przewróciło się na bok.

Przechodnie rzucili się natychmiast do auta, skąd docho dzily rozpaczliwe jęki. Po chwili wydobyto szofera i jego pomocnika ciężko rannych, tak, że zaszła konieczność przewiezienia ich do szpitala.

Stwierdzić należy, że maszynista tramwajów usiłował w ostatniej chwili uniknąć zderzenia, puszczając w ruch hamulce, nie udało mu się jednak zatrzymać wprost na miejscu rozjeżdżonych wagonów.

FILHARMONJA TEATR ŻYDOWSKI
Dziś, o godz. 9 wiecz

Ostatnie 2 występy znakomitej artystki z Ameryki
Dory Weisman w sztuce Anszela Szora p. t. Jego Żydowskie Dziewczę

Dr. Wojnowski wyjeżdża do Ameryki

Leczenie „swojami” ziołami zademonstruje w klinice uniwersyteckiej w Bostonie, Zurichu i Upsali

Popularny w Warszawie dr. Wojnowski wyjeżdża niebawem do Ameryki.

Osobą p. Wojnowskiego, któremu warszawski urząd zdrowia odmawia prawa praktyki, a nawet ostatnio patentu na sprzedaż ziół leczniczych, żywo zainteresował się świat lekarski zagranicą.

P. Wojnowski otrzymał zaproszenie wydziału medycyny uniwersytetu w Bostonie w celu zademonstrowania swojego systemu leczenia ziołami w tamtejszej klinice uniwersyteckiej. Zaszczytne to zaproszenie do Ameryki zawdzięcza p. Wojnow-

ski swemu pacjentowi prof. dr. Petersenowi z Bostonu, który niegdyś, jako chory na raka, przybył do Poznania i leczył się u niego.

Prof. Peterson po wyleczeniu zwrócił uwagę najwybitniejszych profesorów amerykańskich na znaczenie lecznicze ziół -dra Wojnowskiego.

P. Wojnowski zademonstruje również swoje zioła w klinice uniwersyteckiej w Zurichu i w Upsali, skąd również otrzymał już zaproszenia.

Wyjazd d-ra Wojnowskiego do Ameryki nastąpi za kilka miesięcy.

PROKURATOR OSKARŻA
z Bernardem Goetzke
wkrótce „Palace”

Ku upamiętnieniu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej i zjednoczenia Polski odbędzie się w czasie

od 16 maja do 30 września 1929

pod protektorem
PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W POZNANIU

Wystawa obejmuje działy: kultury i sztuki, przemysłu i rolnictwa, wychowania fizycznego i sportów, emigracji.

Wzniesiona zbiorowym wysiłkiem Narodu i Rządu, POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA stanie się potężną dźwignią polskiego życia kulturalnego i gospodarczego.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA tylko wówczas spełni całkowicie swe wielkie zadanie, jeżeli ją zobaczy cała Polska.

Warszawa jest miastem kawiarni

Rozkoszny aromat najlepszego na świecie pieczywa

Poniższa korespondencja została umieszczona w gazecie berlińskiej „B. Z. am Mittag”. Ciekawe jest w jaki sposób widzi naszą stolicę korespondent niemieckiego pisma.

(Redakcja)

Warszawa, w maju.

Kawiarnie są wynalazkiem narodów gadatliwych. Ich ilość można zmierzyć gadulstwem narodu. Na Wschodzie w każdym trzecim domu znajduje się kawiarnia. Czy Anglik jest bardzo milczący? Nie, ale nie lubi on mówić między obcymi, t. j. wtedy, gdy jest obserwowany. Dlatego powstały tam kluby. W Warszawie lubią mówić: publicznie lub w domu, nieobserwowani, lecz chętniej obserwowani. Warszawa jest miastem kawiarni.

Jednak warszawskie kawiarnie istnieją nie tylko z powodu gadatliwości warszawiaków, są więc nie tylko „parlamentem przeciętnego człowieka”. Służą one również podniebieniu; pod pewnym względem również nosowi. Nigdzie niema tyle pięknych ciastek, co w Warszawie. (Ani we Wiedniu, ani w Pradze). Między dwoma kawiarniami znajduje się jeszcze kilka cukierni i mleczarni, które na wystawach umieszczają góry ciastek. Wszędzie są ciastka. Zawsze są ciastka.

Przedewszystkiem w Warszawie są ciastka, których niema gdzieindziej. Coprawda paczki, faworki i babeczki robią także w innych krajach. Lecz prócz

nazw nie mają one z warszawskimi nic wspólnego. Bowiem przedewszystkiem ciastka warszawskie pachną: pachną słodkim ciepłem, posiadają drażniący zmysły aromat. Poza tem robione są na masle, co się od razu daje zauważyć. Po trzecie, są one pieczone z miłością, „con amore”, bowiem w Polsce sprawy, związane z podniebieniem, dostarczają jednej z najważniejszych przyjemności życiowych, i ludzie nie wstydzą się do tego przyznać.

* * *

Istnieją kawiarnie ranne. Kawiarnie odwiedza się bowiem nie tylko po południu, czy wieczorem. Już zrana, a częściej przed obiadem, między 12-tą i

2-go, wszyscy spieszą do kawiarni.

Przedewszystkiem od lat wciąż ta sama kawiarnia „Lourse”, tradycja polskich kanitałów. Dużo kobiet, najelegantsze i te, które się za takie uważają. I mężczyźni, którzy co rok na zmianę wyjeżdżają do Paryża, lub Wiednia, z włosami wynomadowanymi brylantem i przychusteczce, naperfumowanej wytworami Coty'ego.

Po południu, między czwartą i szóstą, mężczyźni i kobiety chodzą do rozmaitych kawiarni. Na herbatę lub kawę, czy też na same ciastka.

O siódmej znów wiele osób udaje się do „Lourse'a”, przeżegnane mężczyźni. Nie dla ma-

łych, okrągłych stoliczków, lecz dla załatwienia interesów handlowych, w celu obalania i rozwiązywania sejmu. Sala bilardowa jest przepełniona. Babeczki i paczki nie mają powodzenia, ale zato goście wypijają wielkie ilości herbaty z cytryną i czarnej kawy.

Niektórzy panowie, mianowicie starsi z siwiejącymi, szlachetnymi wąsami, nie zdejmują rękawiczek. Często nawet mają je na rękach podczas jedzenia. Rękawiczki te są po większej części szare, bawelne. Są one najhigieniczniejsze, ponieważ łatwo się piorą.

* * *

Istnieje też kawiarnia wieczorna. Wieczorem Lourse u-

mier. Elegancki świat udaje się do restauracji, lub teatru, a potem do kawiarni. W wielu kawiarniach jest pełno od dziewiętej do pierwszej, a nawet do drugiej. O tej porze więcej jest mężczyzn, niż kobiet. Wieczorem w kawiarni mają oni obraz wielkiego miasta, ruchu, elegancji. Młodzi chłopcy rozmawiają z gwałtowną gestykulacją i wyrazistą grą twarzy, szeptem i z wielomówiącym błyskiem w oczach, z udaniem zakłopotania i delikatnymi napomnieniami: o kobietach. Mówią o kobietach, które znają i kochają, z którymi spędzają noc, lub o tych, które znajdują się jeszcze zdala od nich, lub o kobietach tej drugiej grupy mówią tak, jakby należały one już do przeszłości. Wmawiają słuchaczom i sobie, iż posiadają kobiety, której nawet nie znają. Mówią o niej przez cały wieczór: namienicie, lecz bez sprostności. Z liryczną trubadurów. Sławią zalety dalekiej kochanki i w zmysłowo - obrażonych słowach przeżywają wszystkie rozkosze, których się spodziewają.

Do tego piją herbatę z cytryną i wypalają dużo papierosów, których papierowe munsztuki wyginają bardzo fantazyjnie. Muzyka z zapalem gra tanga podczas której można sobie wyobrazić wiele pięknych rzeczy. Przedewszystkiem kobiety.

Z kuchni, z bufetu płyną słodczy i ciepło aromatycznego pieczywa.

Rom. Landau.

Całkowite zaćmienie słońca obserwować będziemy 9 maja pod zwrótnikiem

Dnia 9 maja będzie mieć miejsce całkowite zaćmienie słońca, które trwać ma przeszło pięć minut. Widziane ono będzie jedynie pod zwrótnikiem. Zaćmienie to jest stosunkowo bardzo długie, gdyż maksymalna długość wynosi osiem minut dla całkowitego zaćmienia słońca. Wszystkie zaćmienia w latach najbliższych będą znacznie krótsze i dopiero w r. 1937 będziemy mieć zaćmienie siedmiominutowe.

Nie więc dziwnego, że wszystkie obserwatoria, mające do rozporządzenia odpowiednie środki pieniężne, wysłały na Sumatrze,

gdzie będzie najlepszy punkt obserwacyjny, całe wyprawy. Wszystkie one mieścić się będą we wsi Idi; to ułożenie się w jednym tylko punkcie jest koniecznością, skoro zaćmienie słońca obejmuje olbrzymie obszary wodne, na których tysiącami kilometrów niema ani jednej wyspy.

Oczwiescie główną uwagę wyprawy te zwróca na stronę astronomiczną zjawiska; nie znają czy to jednak, by nie chciano pamiętać i o meteorologii. Chodzi zaś przedewszystkiem o wyświeślenie sprawy, w jaki sposób zaćmienie wpływa na atmo-

sferę. Dawniej meteorologowie zwracali uwagę, gdy mowa o pogodzie, tylko na takie czynniki, jak ciśnienie powietrza, wiatr i temperaturę, że jednak badanie to nie dawało wyników dostatecznych, więc trzeba było zająć się stosunkami promienowania słońca, które jest podstawową przyczyną wszelkich zmian pogody.

Zaćmienie słońca w stuleciu bieżącym będzie wprowadzić 80, lecz tylko dwa z nich będą widziane w Europie środkowej, mianowicie zaćmienie 30 czerwca 1954 roku i 11 sierpnia 1999 roku.

Romans
sensacyjny
G. Muhlen-Szulta.

1)

ROZDZIAŁ I

Cienie zmarłych

Około godziny 1-ej po północy dwóch mężczyzn wdrapywało się na mur, okalający cmentarz. Jeden z nich, o postawie goryla, uczynił potężny skok i znalazł się na krawędzi muru. Przez chwilę wisiał na murze, przewiesiwszy na drugą stronę niezwykle długosci ramiona i straszliwe, owłosione ręce.

Człowiekiem tym był Kuba -

Ogórek. Należał on do grupy tych filozofów, którzy dowodzą, iż wszelkie ziemskie bogactwa są próżnością. Głupotą jest gromadzenie skarbów, a specjalnie w opancerzonych kasach, — to było główną jego zasadą. Popierał on ją tak silnymi argumentami, jak sztaby żelazne, obcegi i acetylen i nie raz już dowodził osobiście słuszności swej teorii.



„Wisiał na murze, przewiesiwszy na drugą stronę niezwykle długosci ramiona”

Pozatem lubił namłotnie kwasić ogórki i dlatego dano mu przydomek „Ogórek”.

Towarzysz jego był szczupłym niewysokim chłopakiem. W jego kole towarzyskim nazywano go Wiesłem. Chłopak ten przy wielu wyprawach eksperymentalnych wykazał już swe zdolności w tym kierunku. Zadaniem jego było zawsze przełazenie przez najrozmaitsze otwory, których architekt wcale na wejścia nie przeznaczył. Wiesł przedostawał się z łatwością przez szparę w wentylatorze, szerokości dłoni, — przelatując przez dziurę w płocie, przez którą nie mógł przebiec kot.

Gdy Kuba - Ogórek saplał głośno przelazł wreszcie na drugą stronę muru, Wiesł przedostał się już przez otwór, z którego wyleciała mała, kolorowa

szybka, jakich bardzo wiele było w przedniej ścianie małej kaplicy. Kaplica ta była miniaturą świątyni, pełną ozdób z marmuru. Nad drzwiami był napis głoszący, że jest ona grobowcem Don Diega da Sylva Monterra i jego żony Dolores.

Kuba - Ogórek zbliżył się do ciężkich, okutych żelazem drzwi wiodących do kaplicy.

— Wiesł! —

Z wnętrza zabrzmiała odpowiedź:

— Nic specjalnego, Kubo! Dwa srebrne lichtarze i kapa na ołtarz. Podam ci to przez okno.

— Czy niema tam trumien?

— Nie są pewno w podziemiu. W podłodze znajduje się ruchoma płyta.

— Czeka! Już tam wchodzi! Z ciężkiego plecaka Kuba -

Ogórek wyjął paczkę wytrychów. Przez kilka minut majstrował koło zardzewiałego zamka, poczem drzwi otworzyły się z głośnym skrzypem.

Wnętrze było zrobione na wzór kaplicy w St. Maria del Mar w Barcelonie, w której odbywał się chrzest wszystkich potomków rodziny don Diegów. Freski uszkodzone przez wilgoć, pokrywały ściany. Między dwoma świętymi, stał jak symbol zła, ostry cień Wiesła.

Kuba - Ogórek wziął w ręce lichtarz z ołtarza i oglądał go z miną znawcy. Poskrobał go nożem, poczem pogardliwie odrzucił na bok.

Zamruczał ze złością:

— To są tak zwani lepsi ludzie; są nawskroś fałszywi. Lichtarz nie jest srebrny, postaw wszystko na swoim miejscu. Nie mam zamiaru założyć sobie sklepu z imitacjami z alpaki.

— Idziemy? — spytał Wiesł.

— Czego się spieszysz? Czy masz dziś jeszcze jakąś randkę? Podnieś płytę i złaż na dół z latarką!

Wiesł wzruszył ramionami:

— Cóż stamtąd zabierzemy?

Kilka pustych czaszek, parę gołych pischczeli, i nos pełen robaków.

— Rób, co każę! — przerwał Kuba. Lecz Wiesł nie spieszył się:

— Może znajdziemy nawet tuzin złotych zębów i perukę. Na te rzeczy bogacze nie szczędzą pieniędzy.

Kuba - Ogórek zaczął się niecierpliwić:

— Cóż ty sobie myślisz, że ja zabieram się do niepewnych interesów? Mam dokładne informacje. Don Diego był pułkownikiem i attache wojskowym. Miał przeszło dwa kilo orderów, między tem niektóre wysadzone brylantami, wartości kilkudziesięciu tysięcy. Rudy John zna je go kamerdynera. Nazywa się Pietro i jest idjotą, jakiego świat nie widział. Cały ten kram wpakował zmarłemu pułkownikowi na piersi do grobu, a sam poszedł zebrać. Niektórzy ludzie z lychają z głodu przy pełnej misce, są bowiem tak głupi, że nie umieją znaleźć swych własnych ust.

Wiesł uchwycił w obie dłonie pierścień żelazny i pościągając w górę płytę marmurową, — lecz choć nadwyrężył się, płyta nie drgnęła. Kuba - Ogórek odsunął go na bok.

— Za słaby jesteś, — mruknął, — do niczego się nie nadajesz, chyba mógłbyś iść kraść świeże powietrze.

Dwoma palcami uchwycił za pierścień i uniósł płytę w górę. Ostrożnie wsunął się w otwór, a Wiesł wahając się poszedł za nim.

Był on dziki i odważny, jak pantera. Potrafił walczyć jednocześnie z trzema mężczyznami, lecz tylko gdy mieli oni ciepłą krew w żyłach, mogli uciekać i krzyczeć, potrafili bronić się, uderzać i gryźć. Lecz ze zmarłymi była zupełnie inna sprawa; to byli osobliwi ludzie i mogli człowiekowi przygotować różne niespodzianki.

Światło ślepej latarki, jak ostrze szabli, wdarło się w ciemności podziemi. Przeslizgnęło się po dwóch cynkowych trumnach, w których leżał Don Diego da Sylva Monterra i jego żona.

Don Diego był poszukiwaczem przygód. Kołyska jego stała w Barcelonie. Zwiedził on wszystkie części świata. W końcu wstąpił do wojska w Meksyku, dosłużył się stopnia pułkownika i poprowadził armję rewolucyjną na stolicę. Zwyciężył w rozstrzygającej bitwie i nowy prezydent zasypał go najwyższymi odznaczeniami. Drugą część życia spędził w Europie, cierpiąc na nieuleczalną chorobę, i tu umarł. Żona Don Diega zmarła nieco wcześniej; zbudował dla niej ową marmurową kaplicę, w której go po śmierci — ulokował wierny służący.



Zaczął borować boczną ścianę trumny...

cy Pietro. Od tego czasu nikt nie troszczył się o Don Diega ani o jego marmurowy grobowiec.

Tylko od czasu do czasu zjawiał się tu dozorca, aby uprzątnąć zeschłe gałęzie i odświeżyć widniejącą na ścianie, i zacierającą się coraz bardziej, czarną trzynastkę, cyfrę porządkową, według której grobowiec został wciągnięty do ksiąg cmentarnych.

— Ta trumna jest mniejsza, orzekł Kuba - Ogórek. — Prawdopodobnie leży w niej żona. Otworzymy tę drugą. — Oświecił trumnę ślepa latarka.

— Stalowe okucia, — mruknął.

— Kazał się pogrzebać w pancerniej kasie, miał pewno ku temu powody. Jestem pewien, że ta historia z orderami jest prawdziwa. Daj mi łom i świder.

Wiesł szybko spełnił polecenie towarzysza.

Kuba - Ogórek wziął do ręki świder i zaczął borować boczną ścianę trumny.

Po krótkim czasie w metalowym pancerzu ukazała się dziura. Powiększając żelazem otwór, Kuba mówił bez przerwy do swego towarzysza: — Mój synu, jesteś bardzo błąd. Czy się źle czujesz? Czy nerwy wypowiadają ci posłuszeństwo? Może mogą ci pomóc. Puknę cię kilka razy w głowę żelazem, a zrobi ci się lepiej. Krew zaraz zacznie szybciej krążyć w żyłach. Lub może mam ci wyborować dziurę świderem w okolicach żołądka? Nie bój się tak, jak figura wojskowa, bo spełnię to, co powiedziałem!

— Nonsens, — zamruczał Wiesł.

(d. c. n.)

ŁÓDŹ NAD PRZEPAŚCIĄ

Władze centralne nie mają najmniejszego zrozumienia dla najelementarniejszych potrzeb naszego miasta

Grozi nam całkowite przerwanie wszelkich robót inwestycyjnych, co uniemożliwi ulżenie ciężkiej doli nieprzeliczonych rzesz bezrobotnych

Prezydent Ziemięcki bije na alarm i apeluje do wszystkich o pomoc i współpracę nad uratowaniem Łodzi

Samorząd Łódzki, jak zresztą cały kraj, przeżywa obecnie dotkliwie przesilenie finansowe. Władze wykonawcze, wierne swym pierwotnym zamierzeniom gospodarczym sporządziły niedawno ściśle preliminarze budżetów, licząc się poważnie z kryzysem, który ogarnął państwo, z ciasnotą gotówkową, jaką odczuwa rząd, słowem — z ograniczonymi kredytami, jakie miasto mogłoby w bieżącym roku otrzymać od czynników międzynarodowych. Atoli te minimalne obliczenia na zaspokojenie najbardziej palących potrzeb Łodzi, zawiodły w całej rozciągłości. Rząd, za sprawą którego 6 milionowa pożyczka amerykańska dla Łodzi spaliła na panewce,

wyказuje rażącą wprost obojętność względem więcej się w paroksyzmach kryzysu największego ośrodka przemysłowego Polski.

W tej chwili zrealizowanie niecierpiących zwłoki inwestycji jest rzeczą co najmniej wątpliwą. Trudno zaiste ukrywać smutną nagą prawdę, że jeśli tak dalej pójdzie, to **gospodarka komunalna Łodzi, znajdująca się nad skrajem przepaści,**

w tą przepaść runie.

Z wytworzona sytuacja magistrat Łódzki postanowił zaznaczyć opinię publiczną, zainteresowaną bytem samorządu m. Łodzi.

W tym celu magistrat zwołał na wczoraj konferencję prasową, na którą przybyli prezydent Ziemięcki, obaj wiceprezydenci, dr. Wielicki i p. Banalski oraz przedstawiciele prawie wszystkich dzielnic Łodzi.

Konferencję przewodniczył prezydent m. Łodzi, poseł Bron. Ziemięcki, który wygłosił dłuższy referat o położeniu, w jakim znajduje się obecnie nasze miasto.

Sytuacja nie tylko Łodzi, ale i całego kraju — oświadczył prezydent — jest w tej chwili fatalna. Pertraktacje z rządem o zagraniczną pożyczkę skończyły się na niczym. Doszło do tego, że **czynniki międzynarodowe wstrzymały kredyty budowlane dla samorządów,**

które wobec tej okoliczności znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Kilka samorządów nie wywiązując się już nawet ze swych zobowiązań płatniczych.

Sytuacja jest wprost katastrofalna. Związek miast polskich i poszczególne gminy miejskie wszczęły całkiem usprawiedliwiony

alarm o pomoc dla zagrożonej egzystencji samorządów.

Jeśli chodzi o Łódź, to nie jest ona w tym kompleksie zagadnień wyjątkiem. Socjalistyczny samorząd Łodzi miał dobre plany,

które realizował z pozytywnym skutkiem w pierwszym roku swej kadencji. Jednakże pod koniec tego okresu ukazały się pierwsze jaskółki obecnego, ciężkiego kryzysu ekonomicznego.

Miasto nasze długo prowadziło pertraktacje o zagraniczną

6 milionową pożyczkę, która mogłaby być racjonalną podstawą dalszej, planowej działalności magistratu. Jednakże w przededniu finalizacji rokowań z finansistami amerykańskimi, rząd sprzeciwił się zbyt wielkiemu napływowi

obcych kapitałów do kraju, przyznając jednocześnie pierwszeństwo w zaciąganiu kredytów Górnemu Śląskowi, który też otrzymał 11-milionową, dolarową pożyczkę. Na otarcie łez rząd skredytował Łódź z funduszu B. Gosp. Kr. 2 miliony dolarów.

Fiasko pożyczki zagranicznej postawiło Łódź w obliczu poważnego problemu,

z jakich funduszy kontynuować pilne, a rozpoczęte już inwestycje.

Narazie konjunktura na zagranicznych rynkach pieniężnych jest tego rodzaju, że pożyczka dla Łodzi jest nieaktualna.

Najpoważniejszą częścią programu samorządu są **roboty nad budową kanalizacji i domów robotniczych.**

Jeśli chodzi o sprawę kanalizacji, należy uprzytomnić sobie jeden moment: obecne władze miejskie zastały rozpoczętą już budowę. Nie zastały jednak planu sfinansowania dalszej budowy kanalizacji. Obecnie na cel ten miasto zapreliminowało 4 i pół miliona złotych. Są to oszczędności z budżetu zwyczajnego, a więc z wydatków na zdrowotność publiczną, opiekę społeczną, szkolnictwo i t. p., czego zasadniczo nie można uważać za normalny obciążenie. Dlatego też magistrat pragnie określić budowę kanalizacji na innej podstawie. Obecna sytuacja nie pozwala na zaciąganie długoterminowych kredytów; również ustawodawstwo polskie do-

tych spraw należycie nie potraktowało, tak, że okazała się konieczność

wzięcia pod uwagę podstawy, która jest, zdaniem magistratu, niesłuszna, ale konieczna dla uzyskania niezbędnych środków na kanalizację.

Projekt dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości,

da miastu około 4 milionów rocznie na kanalizację.

Przechodząc do omówienia sprawy budowy domów robotniczych, prez. Ziemięcki stwierdził, że

plan magistratu, aby w bieżącym roku wykończyć 20 kamienic,

może być z powodzeniem zrealizowany, gdyby kredyty kontyngentowe były przyznawane przynajmniej w tej wysokości, co w roku ubiegłym. Łódź liczyła na to, że zeszłoroczny kontyngent budowlany będzie zachowany nadal. Magistrat wystąpił na wet z postulatem powiększenia kredytów. Atoli obecnie samorząd stanął

w obliczu sytuacji, o której mu się przed kilku dniami nawet nie śniło.

Z oświadczeń czynników miażdżących wynika bowiem, że całe kredyty kontyngentowe znajdują się pod silnym znakiem zapytania.

A jednak **wszystkie projekty zostały chwilowo pogrzebane.**

W bieżącym roku, według instrukcji ministerstwa żadne budowlane nie będą rozpoczęte z kredytów.

Tak oto wyglądają obecnie sprawy budowlane.

Za bytności mojej w Warszawie — ciągnął mówca — **B. G. Kr. nie umiał mi powiedzieć, ile nam da pieniędzy w ciągu maja.**

We wtorek wyjadę do Warszawy, celem ostatecznego poinformowania się o sytuacji. — Wskaże on w pierwszym rzędzie, że budowa domów robotniczych pomyślana była na całym realnej podstawie.

Poza powyższymi dwoma fragmentami programu inwestycyjnego magistratu, istnieje jeszcze trzeci:

naprawa i budowa bruków.

O konieczności budowy bruków nie trzeba wiele mówić. — Bruki Łódzkie, wołają o pomoc do nieba.

Do magistratu zwracają się wprawdzie firmy brukarskie z różnymi propozycjami kredytowymi. Najbliższe dni przyniosą pewien zwrot w sytuacji.

Jeśli chodzi o nawierzchnię na ul. Piotrkowskiej do ul. Nawrot — **musi ona już być wyłożona.**

Scas ma jedynie nawierzchnia asfaltowa, bez ścieków, gdyż odcinek ten został już skanalizowany. Nasuwa się jednak kwestja, co będzie z nieruchomościami, trzeba je bowiem przednio przyłączyć do sieci. Dotąd około 60 właścicieli nieruchomości informowało się o warunkach i plany przyłączenia, żaden z nich nie zwrócił się jednak o uskutecznienie przyłączenia.

W każdym razie stwierdzić wypada, że sytuacja od lipca b. roku będzie dla właścicieli domów trudna, bo **ścieki zostaną, mimo wszystko usunięte.**

Utrudnieniem jest również fakt, że władze centralne nie zatwierdziły statutu przyłączenia do sieci, pomimo, że złożono go jeszcze na jesieni ub. roku. Wobec żądania min. robót publicznych o poczynienie szeregu uzupełnień, statut ten wpłynął jeszcze do rady miejskiej. Niemniej jednak przyłączenia są koniecz-

nością życiową, bo skoro w lipcu b. roku będzie się ulicę Piotrkowską kopać w poprzek (dotąd kopano wzdłuż), domy będą musiały być przyłączone, choćby dlatego, że trzeba będzie dać upływ nieczystościom.

Cóż się stanie ze wzrastającą ciągle falą bezrobocia? W dniu 20 kwietnia zarejestrowanych było urzędowo w P. U. P. P.

17 tysięcy bezrobotnych

Poważnym obciążeniem bezrobocia były zwykłe roboty sezonowe, prowadzone przez samorząd. W roku ub. zatrudniał on 4 tysiące osób, z tego 1.800 przy kanalizacji, resztę przy brukach i robotach plantacyjnych. Teraz sytuacja przedstawia się jaknajgorzej.

Łość robotników będzie musiała być zredukowana do minimum, z uwagi na to, że budżet nadzwyczajny, z braku kredytów, przedstawia się beznadziejnie.

Ze sprawą zatrudnienia łączy się kwestja sposobu przyjmowania.

Obecnie władze nadzorcze uzależniły udzielenie kredytów od przyjmowania robotników sezonowych za pośrednictwem P. U. P. P. W tej sprawie również zwracał się do magistratu wojewoda. Ponieważ

sprawę postawiono na ostrzu noża —

magistrat odstąpił od słusznej zasady, podporządkowując się żądaniu władz.

Nawiązując do ogromnej negatywności robotnika łódzkiego, do niskich płac i zarobków, które zniewalały magistrat do podniesienia sum na świadczenia socjalne i zdrowotność publiczną, nawiązując do niechlubnego wyglądu urzędów publicznych, oraz do tych bolączek, jakich nie zna żaden samorząd w Polsce, **prezydent Ziemięcki ocenia budżet Łodzi, jako minimalny.**

I stwierdza, że żaden samorząd nie mógłby w tych warunkach uporać się z temi bolączkami. Samorząd Łódzki kołata do rządu, do społeczeństwa, do prasy, uważając słusznie, że **wszystcy, którym dobrze Łódź leży na sercu, muszą sobie podać dłoń.** —

muszą współdziałać.

Łódź mało woła o swoim upośledzeniu. Jest ono dostatecznie znane.

W Warszawie utrzymują, że **Łódź jest chorem miastem,**

o którym lepiej nie mówić. Prez. Ziemięcki zapewnił w końcu zebranych dziennikarzy, że zrobi wszystko co może, aby opanować kryzys. Magistrat nie zaniebuje rozmów z zagranicą, zaś

w wewnętrznej gospodarce czyni maksymalne oszczędności, aby skrócić wydatki. Możliwość tej oszczędności są ograniczone — bo

budżety są małe i we wszystkich działach „nastawione na biedę“.

Jeśli magistrat zwołał konferencję — kończy p. Ziemięcki — uczynił to po to, aby zwrócić się do prasy i społeczeństwa z gorącym apelem o współpracę i pomoc w interesie zagrożonej egzystencji miasta.

St. Gel.

Niema nawet nadziei, by można było uruchomić roboty sezonowe w zeszłorocznych rozmiarach

W związku z katastrofalnym położeniem robotników sezonowych, którzy **po przeczekaniu zimowych miesięcy**

dotychczas nie zostali jeszcze zatrudnieni przy jakichkolwiek robotach, udała się w dniu wczorajszym do urzędu wojewódzkiego delegacja zarządu związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, w osobach przewodniczącego p. Wojdany i sekretarza p. Jordana, w celu

zapewnienia p. wojewody Jaszczołta z położeniem,

w jakim znaleźli się bezrobotni robotnicy sezonowi. Delegacja przyjął naczelnik wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej, p. Wojciechowski, który przedstawił sprawę p. Jaszczołtowi, poczem

wojewoda przyjął delegację.

Delegacja bardzo szczegółowo zapoznała p. wojewodę z roz-

paczliwym stanem robotników sezonowych, których **pozbawiono również ostatnio**

wskutek czego bywają oni ostatnio wraz z dziećmi eksmitowani z mieszkań, gdyż nie mają pieniędzy na czynsz komornia-

ny. Stan ten doprowadził tych nieszczęśliwców do **najskrajniejszego wzburzenia.** Utracili już zaufanie do związku, wobec czego zarząd nie mógłby na najbliższą przyszłość brać na siebie odpowiedzialności

za nieobliczalne następstwa, mogące z tego wynikać.

W konkluzji delegacja usilnie prosiła wojewodę, aby wszczął starania u władz centralnych o **przekazanie Łodzi większych kredytów**

i umożliwienie w ten sposób magistratowi natychmiastowe podjęcie robót sezonowych.

P. wojewoda Jaszczołt,

wzruszony przedstawioną mu sytuacją,

oświadczył delegacji, że czynił i czyni w dalszym ciągu energiczne starania w celu uzyskania dla Łodzi jaknajwiększych kredytów. Niestety, zdołał stwierdzić podczas swej bytności w Warszawie, że

kredyty dotychczasowe, przekazywane władzom samorządowym na roboty publiczne, ulegną ograniczeniu.

Dlatego też niema nadziei, aby można było w sezonie bieżącym zatrudnić tylu bezrobotnych, ilu zatrudniało się w latach ubiegłych. Mimo to przyrzekł wojewoda poczynić wszystko, co leży w jego mocy, aby pozostający bez pracy w roku bieżącym robotnicy sezonowi, **otrzymywali w jakiegokolwiek formie wsparcie**

i aby utrzymać ich w ten sposób wraz z ich rodzinami do czasu polepszenia się warunków gospodarczych w kraju. (p)

Wiadomości bieżące

DOMY DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W dniu 12 b. m. odbędzie się posiedzenie rady głównej centrali pracowników umysłowych, na które wyjeżdża również delegat zw. prac. handlowców polskich w Łodzi.

Posiedzenie to jest niezmiernie ważne, gdyż omawiana będzie sprawa budowy mieszkań dla pracowników umysłowych przez zakład ubezpieczeń tych pracowników.

ZAPIS CHORYCH DO „UZDROWISKA“. Kancelaria instytucji za wiadomiami, że zapis chorych na wyjazd na sezon II dla mężczyzn do „Uzdrowiska“ odbędzie się we środę, dnia 8 maja 1929 r. o godz. 3-ej po południu.

Kandydaci winni się zgłosić w kancelarii przy ul. Cegielnianej nr. 57 z dowodem osobistym w oznaczonym terminie.

NAGRODA MINISTRA. W dniach od 8 do 12 maja odbywa się w Łodzi konkurs wystaw sklepowych. Zainteresował się nim m. in. Składkowski, który wczoraj zawiadomił, że wyznacza nagrodę w wysokości 200 zł. dla tego wystawcy, któremu jury przyzna pierwszą nagrodę. (P)

ABAWA NA STRAŻAKÓW
Dzisiaj odbędzie się zabawa w Luna Parku na rzecz sygnalizacji elektrycznej L. S. O. O.

Początek o godzinie 12-ej. Ogień bengalskie o godz. 11-ej wieczorem.

WYCIECZKI URZĘDNIKÓW DO POZNANIA. Związki zawodowe pracowników miejskich wystąpiły do magistratu z prośbą o zapewnienie pracownikom, którzy zadeklarują udział w organizowanych przez związki wycieczkach na P. W. K., parodniowych urlopów oraz pożyczek na związane z wyjazdem koszty.

Magistrat podanie całkowicie uwzględnił. Biorący udział w wycieczkach zbiorowych będą otrzymywać 3-dniowe urlopy (nie licząc świąt) oraz pożyczki w kwocie zł. 75; spłata pożyczek rozłożona będzie na 5 rat.

ŚWIĘTO PATRONA STRAŻY OGNIOWEJ. W dniu dzisiejszym straż ogniowa w Łodzi obchodzi uroczystości święto patrona swego św. Florjana. Uroczystości odbędą się według następującego programu:

Godz. 7.00. Zbiórka wszystkich oddziałów straży ogniowej na placu ćwiczeń w trzecim oddziale przy ul. Sienkiewicza 54.

Po oddaniu raportów przez dowódców poszczególnych oddziałów komendantowi straży łódzkiej, wymarsz do kościoła św. Krzyża na nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 7.30

Godz. 9-ta rano: nabożeństwo w kościele ewangelickim św. Trójcy na pl. Wolności. Po nabożeństwie zbiórka na placu ćwiczeń pierwszego oddziału straży przy ul. Konstantynowskiej 4, gdzie wygłoszą okolicznościowe przemówienia członkowie zarządu straży ogniowej, poczem nastąpi dekoracja orderami drużyny, która wzięła udział w konkursie międzynarodowym w Turynie, oraz poszczególnych członków straży za wysługę lat. (W)

ŚWIĘTO SPORTOWE W SPALIE. Magistrat postanowił wyasygnować zł. 300. na cel zorganizowania świąt sportowego w Spale w dniach 15 i 16 czerwca.

NOCNE DYŻURY APTEK. Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: N. Epsteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rozenbluma (Cegielniana 12); Gorleina (Wschodnia 54); J. Korprowski (Nowomiejska 15).

TANIE KAPIELE DLA UCZNIÓW W MIEJSKICH ZAKŁADACH KAPIELOWYCH. Od dnia 10 b. m. pobierane będą następujące opłaty za kąpiele młodzieży szkół średnich i wyższych: 1) w I miejskim zakładzie kąpielowym (Wodna 25) — 90 gr. (wanna I-ej klasy) i 65 groszy (wanna II-ej klasy); w II-gim miejskim zakładzie kąpielowym (Szkolna 11) — 50 gr. (wanna 1 klasy) i 40 gr. (wanna 2 klasy).

„Luna“ „Tancerka z Moskwy“

Czyż można sobie wyobrazić piękniejszą parę kochanków, niż czarująca Dolores del Rio i Charles Farrell'a, którzy grają role główne w wielkim filmie p. t. „Tancerka“ wyświetlanym obecnie na ekranie kinoteatru „Luna“? Pełna temperamentu meksykanka i Charles dają istną symfonię miłosnych uniesień, od pierwszych nieśmiałych pocałunków aż po wulkan wezbranych żarliwości. Wraz z nimi przeżywamy całą potęgę wszechwładnej miłości, która opłatała serca kochanków na zawsze. Na tle historycznym rozkwita cudna, płomienna miłość pięknego hrabiego Michajłowa ku tancerce Tani. Obojętne jest dlań czy jest ona biedną dziewczyną, czy też wielbiłą i rozkapryszoną, prymabaleryną wielkiej carskiej opery. I ona jest mu oddaną bezgranicznie od pierwszego wejrzenia. Burza dziejowa, straszna w swym okrucieństwie, przejdzie nad głowami kochanków, rozłączając ich z ludźmi, ale miłość zwycięża wszystko i zatryumfuje nad ponurą rzeczywistością. Losy tych dwojga kochanków są treścią wspaniałego filmu p. t. „Tancerka z Moskwy“, który jest rewelacją tegorocznego sezonu kinematograficznego w Łodzi. Jest to bowiem bezsprzecznie najwspanialszy i najkosztowniejszy film tego sezonu, jaki na ekranie europejskie wypuścił potężny koncern amerykański „Fox Film Corp.“. Film ten ma zapewnione długie powodzenie. Ilustracja mu życza pod dyr. Teodora Rydera — doskonała.

ZJAZD BIBLIOTEKARZY W POZNANIU. Zarząd koła łódzkiego zw. bibliotekarzy polskich powiadamia członków koła, iż posiada kilkanaście zaproszeń i kwestionariuszy zjazdowych, po które mogą się zgłaszać zarówno ci bibliotekarze zrzeszeni, którzy oficjalnych zaproszeń jeszcze nie otrzymali, jak również i osoby niezrzeszone a interesujące się sprawami bibliotekarstwa. Siedziba koła łódzkiego znajduje się w bibliotece publicznej przy ul. Andrzeja 14.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Ostatnie przedstawienia „Dwóch panów B“ dane będą dziś o godz. 4-ej popołudniu po cenach popularnych i we wtorek po cenach najniższych.

Dzisiaj w czwartek wieczorem sztuka F. Kruszweskiej „Sen“.

Jutro „Handlarze sławy“ dla związków robotniczych.

TEATR KAMERALNY

Sztuka Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“ grana będzie dziś, jutro i pojutrze wieczorem.

Dzisiaj o godz. 5 popołudniu „Miłość bez grosza“ po cenach zniżonych.

POPIS SZKOŁY TANCA.

Jak już donosiliśmy odbędzie się w nadchodzący czwartek, dnia 9 b. m. o godz. 11 i pół w teatrze miejskim popis szkoły gimnastyki i tańca artystycznego p. Ireny Pruskiej. Po raz pierwszy szkoła ta da możliwość obejrzenia łódzkiej publiczności wyników pracy w klasach amatorskich, zawodowych, dzieci i dorosłych. Kierowniczką szkoły, laureatką tegorocznego wielkiego turnieju w Warszawie, będzie miała tym razem okazję do wykazania swych zdolności pedagogicznych i reżyserskich.

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA. (1385 m.)
10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
12.10 Transmisja poranka z filharmonii warszawskiej.
15.00 Komunikat meteorologiczny.
15.15 Transmisja koncertu z filharmonii warszawskiej.
17.30 Odczyt p. t. „Stanisław Wyspiański“.
17.55 „Z przeżyć i dziejów narodu“ wygł. prof. Mościcki.
18.20 Wieczornica podhalańska.
19.20 Odczyt p. t. „Dramat i teatr japoński“ wygł. prof. Bohdan Richter.
20.00 P. Marja Żyżemska-Balardy odczyta własne feljetyony p. t. „Siedem dni samolotem, okrętem, autem i podłogiem“.
20.30 Koncert wieczorny.
21.00 Tadeusz Bocheński odczyta rowele Świętochowskiego p. t. „Ostatni pieniądz“.

UCIECHA DLA DZIATWY

Dzieci, które w roku ubiegłym zachwycaly się występami Ninki Wilińskiej, z wielką niewątpliwie radością powitają wiadomość, że w czwartek, dnia 9 b. m. ta zachwycająca młodociana artystka znów się ukaże na scenie. Wystąpi ona w zupełnie nowych, nigdy tu nie granych komediach naszego świetnego bajkopisarza Benedykta Hertza. Sam autor również bierze udział w tym przedstawieniu.

„RADJOLA“

Piotrkowska 88,

(w podwórzu) tel. 5-34.

Radioaparaty i części.

Najtańsze źródło.
Dogodne warunki kupna.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w południe w sali polskiej YMCA, Piotrkowska 89, naczelnik E. Rosset wygłosi odczyt n. t. „Walka o mleko“.

Wejście bezpłatne.

Marek Romański

Czerwone oczy

Sensacyjna powieść współczesna

(Dokończenie).

„Ślepy John“ o godzinie, która miała być godziną jego tryumfu, zakończył swe porachunki z życiem.

Równocześnie z rozpoczęciem rewizji w „Banku amerykańsko-kanadyjskim“ — miejsce zebrań braci spisku „Ślepego Johna“ — dom, w zaułku portowym został otoczony przez policję. Na wodach portowego kanału ukazały się policyjne motorówki. Po krótkim oporze aresztowano Ishimurę i dr. Hayakawę, który zdążył wrzucić w ogień próbkę z „cerebritis“ oraz spalić swe cenne zapiski naukowe.

Natychmiast po śmierci generała Reutta Mac Grady wysłał Otockiego do willi generała, by powiadomił miss Reutt o zaszłych wypadkach. Wyjawił przytem Otockie-

mu, iż Zuzanna Reutt jest „miss o szkarlatnem spojrzeń“ i nadmieniał, iż ze względu na jej młodość pragnąłby uratować jej życie. Otockie podzielił w zupełności zapatrywania Mac Grady'ego. Zachodziła jednak ta trudność, iż któryś z aresztowanych „braci“ mógł wiedzieć, kto był „szkarlatną miss“ i zgubić miss Zuzannę swymi zeznaniami. Przytem rewizja w willi generała Reutta i drugim mieszkaniu w Nowym Jorku mogły dać rezultaty dla niej niekorzystne.

Grady'emu udało się opóźnić na parę godzin rewizję w domu generała Reutta. to było wszystko, co mógł zrobić w tej chwili.

Po godzinie Otockie wrócił i oznajmił Grady'emu, iż polecenie jego wykonał.

— Co powiedziała miss Reutt? — zapytał detektyw.

— Prosiła, by podziękować panu i pytała...

Otockie zawałał się.

— O co pytała?

— Pytała, czy to pan jest winien samobójstwa jej ojca.

— I co pan odpowiedział.

— Nic. Powiedziałem, że zasługuje wykrzyca szajki „Ślepego Johna“ spada całkowicie na pana!

Mac Grady zamyślił się.

Jakieś złe przeczucia ogarnęły go. Nie mógł doczekać się godziny kiedy wraz z pułkownikiem Rangoonem, Otockim i policyjnami władzami miał się udać do mieszkania „Ślepego Johna“. Co uczuli miss Reutt. Czy ucieknie? Czy odda się w ręce policji? Czy wybaczy mu, że zawiął pośrednio śmierci jej ojca, likwidując tę straszną sprawę?

Ponure myśli nie opuściły Mac Grady'ego, gdy stanął wraz z towarzyszącymi u drzwi willi generała Reutta.

Na kilkakrotne pukanie nikt nie odpowiedział. Pułkownik Rangoon nacisnął klamkę. Brama nie była zamknięta.

Mac Grady wszedł pierwszy, przebiegł hall i jął szybko wchodzić na górę. Za nim szedł Otockie, który zaczął się domyślać wszystkiego. W domu panowała cisza śmiertelna, jakgdyby willa była niezamieszkała.

Grady przebiegł pokój jeden i drugi...

— Uciekła! — pomyślał z ulgą.

Nagle cofnął się i błądząc okrył mu policzki.

W trzecim pokoju na sofie — leżała ona. Miss Zuzanna Reutt: Miś o szkarlatnem spojrzeń!

Na pierwszy rzut oka sądzić było można, iż miss śpi. Złoto-blond włosy okalały jej śliczną twarz, oczy były zamknięte.

Mac Grady nie potrzebował jednak dotykać stygającego już jej ciała, by przekonać się, iż „miss o szkarlatnem spojrzeń“ nie żyje.

Przeczuć nie omyliło go. Nie mogła przeżyć faktu iż człowiek, którego kochała, spowodował śmierć jej ojca.

Pułkownik Rangoon i Otockie weszli do pokoju wślaz za Gradyem.

— Nie żyje? — zapytał.

Mac Grady bez słowa, skinął głową.

Otockie podszedł do stolika i ujął w rękę szklanę, która tam stała. Na dnie jej zostało trochę płynu o mocnym, balsamicznym zapachu.

— Mortuina — szepnął agent. — Straszna trucizna Hayakawy. Zmęgła ją w pół godziny.

Agenci policji pod kierunkiem komisarza przystąpili do rewizji rzeczy, pozostałych po generale Reucie. Trwało to długo. Przez cały ten czas Mac Grady nie spuszczał pokoju, w którym leżało ciało miss Zuzanny.

Naraz ruch jakiś powstał na ulicach. Po dłuższej chwili O'Connell który przybył zobaczyć wyniki rewizji, wszedł do pokoju.

— Lindbergh zniszczył zeppelin niemieckie! — ozwał się nabrzmiałym radością głosem. — Wygraliśmy! Mr. Grady!

— Ja przegrałem! — odparł spokojnie detektyw, i ręką wskazał na martwe ciało „miss o szkarlatnem spojrzeń“.

Przez otwarte okno dochodził z daleka ognisty rytm marsza wojennego.

KONIEC.

Na szlaku zbrodni i nieszczęścia

Bestjałski napad bandycki

Banda zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery łotrów steroryzowała lokatorów i ich rodziny, poczem dokonała rabunku i gwałtu na osobie 17-letniej dziewczyny

Wieś Stare Lagiewniki gminy Radogoszcz powiatu łódzkiego była w nocy z 2 na 3 b. m. terenem bestjałskiego napadu bandyckiego. We wsi tej zamieszkuje od dość dawna właściciel zagrody i nieruchomości, Józef Kulpiński, z żoną Konstancją i dwójkiem nieletnich dzieci. W tym samym domu zamieszkuje również brat i wspólnik do majątku jego, Ignacy z żoną Natalią, którzy mają 14-letnią kuzynkę, 17-letnią Genowefę Muszyńską. Obie te rodziny zajmują na parterze przeciwległe sobie mieszkania, zaś na I piętrze Kulpińscy wynajmują mieszkanie niejakemu Janowi Bozychowi,

wraz z żoną Marią, drugie zaś mieszkanie wdowie Józefie Młynarczykowej z 7-mio letnim synkiem, Antonim.

Przed kilku dniami wszystkie wymienione wyżej rodziny narażały się jak i gdzie nieć święto 3 maja. W celu ostatecznego zadecydowania, gdzie wszyscy mają wspólnie spędzić święto zebrały się w czwartek około godziny 10 wieczorem w mieszkaniu Józefa Kulpińskiego.

W pewnej chwili obecni usłyszeli rozlegające się na podwórzu nieustające ujadanie psów i w chwili potem szmery zbliżających się kroków na podwórzu. Kulpińscy, nieprzyzwyczajeni do tego

aby o tak późnej porze ktoś do nich przychodził, postanowili przekonać się, co było przyczyną niepokoju psów. W tym celu podniósł się Józef Kulpiński i w chwili gdy otworzył drzwi z zamiarem wyjścia na podwórze, nagle wtargnęło do mieszkania 3 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Odepchnawszy stojącego przy drzwiach Kulpińskiego i zagroźszy wymordowaniem wszystkich znajdujących się w mieszkaniu rozkazali podnieść ręce do góry wszystkim, nie wyjącając m. leletnich dzieci.

Wszyscy obecni struchleli. Po zastosowaniu się do rozkazu bandytów, ci ostatni zrewidowali napadniętych, którym

zrabowano 538 złotych i 25 groszy. Nie zadowoliliwszy się łupem bandyci wszystkich obecnych wraz z dziećmi, za wyjątkiem 17-letniej Genowefy Muszyńskiej, wtrocili do znajdującej się w mieszkaniu piwnicy, którą następnie zabili gwoździami.

Dwóch bandytów obnażających, jak się okazało, z terenem udało się na pierwsze piętro, gdzie pozostały bez opieki mieszkania Bozycha i wdowy Młynarczykowej, gdzie jednak

nie znaleźli nic godnego zrabowania.

W międzyczasie pozostawiona w mieszkaniu Kulpińskiego kuzyn

ka Muszyńska padła ofiarą zbrodniczych instynktów pozostałego na dole trzeciego bandyty, który, chwyciwszy ją za gardło, pował ją na ziemię i dokonał na niej gwałtu.

Gdy zamierzała przeciwstawić się bandyta zagroził jej śmiercią. Dokończył zbrodni bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Dopiero po jakimś czasie Muszyńska odzyskawszy przytomność i niepewniwszy się, że bandyci uszli, przypomniała sobie uwieczonych których uwolniła

po podważeniu siękierą wieka piwnicy.

Napadnięci udali się natychmiast do najbliższego posterunku poli-

cji w Radogoszczu, gdzie powiadomili o dokonanych na nich napadach bandyckim. Powiadomiony o powyższym dyżurujący funkcjonariusz policji połączył się natychmiast

z komendą policji powiatowej w Łodzi.

Na miejsce napadu tejże nocy wyjechał komendant policji powiatowej Nowak, iaczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego podinspektor Nosek oraz kilku wywiadowców z psem policyjnym Lordem. Zarządzono natychmiast, przy udziale tamtejszej policji, obławę w całej okolicy, lecz jak dotąd, bez rezultatu. Pościg trwa. (p)

Cios siekierą w głowę

zadął mimowoli syn ojcu w Tomaszowie, raniąc go śmiertelnie

W domu niejakiego Jakuba Bornsteina w Tomaszowie przy ul. Polnej zamieszkuje od szeregu lat małżonkowie Utratowie, którzy z właścicielem posesji prowadzili stałe

spory na tle należności komornianych.

Józef Utrata regulował czynsz z opóźnieniem, a ostatnio nie płacił gospodarzowi od szeregu miesięcy. Na tem tle przychodziło często do ostrych starć pomiędzy gospodarzem domu a jego lokatorami. Właściciel domu, nie znosząc swych lokatorów, czynił im na każdym kroku trudności, by zmusić ich do płacenia, względnie do opuszczenia zajmowanego mieszkania. Nie wiele robili sobie Utratowie z czynionych im wstrętów, odpierając każdorazowo atakami wszelkie ataki

ze strony gospodarza. Do poważnego zajścia doszło w dniu wczorajszym pomiędzy gospodarzem Bornsteinem Jakubem, a żoną Józefa Utratę, Janiną.

Około godz. 1 popołudniu Janina Utratowa udała się na podwórze z wiaderkiem po wodę do studni. Spotkał ją tam wracający z miasta w towarzystwie syna swego Bornstein Jakub. Sam widok burzliwej lokatorki podzielał na niego tak silnie, że Bornstein postanowił wywołać burzę. Nie mogąc znaleźć żadnego punktu oparcia, postanowił

zabronić jej czerpać wodę ze studni posesyjnej.

dopóki nie ureguluje należności za komorne. Na tem tle powstała sprzeczka. Gospodarz odpowiadał obelgami na obelgi, doprowadzając tym sposobem do poważniejszego zajścia. Na domiar złego Janina Utratowa, wyprowadzona z

rólłowagi zachowaniem się gospodarza.

wymierzyła mu policzek.

Widząc to syn gospodarza, Szlama Bornstein, pobiegł niezwłocznie do dozorczy domowego, chwycił tam siekiere i wróciwszy na miejsce awantury zbliżył się do Utratowej, zamierzając jej zadać cios w głowę.

Kobieta, zorientowawszy się w sytuacji, w krytycznym momencie uskoczyła w bok,

unikając tym sposobem wymierzonego ciosu.

Spadająca siekiera trafiła w głowę stojącego obok Jakuba Bornsteina.

Ponieważ cios zadany był z rozmachem Szlama Bornstein rozplatał ojcu głowę.

Jakub Bornstein, brocząc silnie krwią, upadł i stracił przytomność. Przerazona Utratowa podniosła alarm. Chwyciwszy oburącz za rękę Szlamę Bornsteina usiłowała wyrwać mu siekiere. Częściowo obezwładniony syn gospodarza nie mogąc wymierzać ciosów siekierą rzucił się na Utratową i dotkliwie ją pogryzł, zniekształcając twarz.

Zwabieni alarmem, podniesionym przez kobietę, na miejsce zajścia przybyli: mąż jej Józef, oraz przy padkowy widź i świadek zajścia, niejaki Lejzor Ziółkiewicz. Chcieli onj obezwładnić młodzieńca. Doprowadzony do wściekłości Szlama Bornstein, mając w ręku siekiere, bronił się uporczywie,

zadając ciosy na oślep

i raniąc usiłujących go obezwładnić. Udało się wreszcie wyrwać szaleńcowi siekiere, jednakże nie zdołano zatrzymać go. Szlama Bornstein wydostawszy się z opresji wybiegł z podwórza posesji na ulicę i

zbiegł, ginąc w tłumie.

O zajściu powiadomiono natychmiast policję, oraz pogotowie ratunkowe, którego lekarz przewiózł ciężko rannego Jakuba Bornsteina do szpitala miejskiego w stanie agonji.

Za zbiegłym Szlamą Bornsteinem zarządzono pościg, który nie dał dotychczas wyników. (p)

Z trzeciego piętra na bruk

skoczył obłąkany, odnosząc śmiertelne rany

W domu przy ul. Nowo-Cegielnianej 44, na III piętrze w skromnym pokoju, podzielonym na dwie izby zamieszkuje rodzina Chełmińskich, składająca się z rodziców i rodzeństwa. Jeden z synów Chełmińskich, 21-letni Anszel, cierpiał od dłuższego już czasu na rozstrój nerwowy. Wczoraj Chełmiński usiłował wyjść do miasta, rodzice jednak znając stan syna, obawiając się wypadku, kategorycznie zabronili mu opuścić mieszkanie. Odmowa przyspieszyła atak. Zachowując pozorny spokój, uspokoił domowników w osobie matki i siostry, które w chwili, gdy Anszel Chełmiński przebywał w pierwszej

izbie zajęte były w kuchni. W pewnej chwili Anszel otworzył okno i usiłował wyskoczyć. Tuż obok okna znajduje się balkon sąsiadów, na którym spostrzegł Chełmiński swego kolegę, Michałowicza. Chwyciwszy go za rękę usiłował razem z nim wyskoczyć. Przerazoni chłopiec, uchwyciwszy się konwulsyjnie balkonu, stawiał opór. Chełmiński wobec tego wyskoczył z okna sam. Upadek był tak fatalny, że furjat, padając na bruk podwórza, uległ złamaniu kręgosłupa. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go w stanie agonji do szpitala św. Józefa. (p)

Wypadki

TRAGEDJA OPUSZCZONEJ.

Wczoraj przybyła do Łodzi i zamieszkała w hotelu Polskim przy ul. Piotrkowskiej 3, 21-letnia Zuzanna Welman, wraz z 3-miesięcznym dzieckiem. Zamknawszy się w pokoju hotelowym kobieta ta zażyła większą dawkę jodiny. Wijąc się w bólach wydawała jęki, które zwały służbę hotelową. Po wyważeniu drzwi ujrzało Zuzannę Welman leżącą na łóżku obok dziecka. Ponieważ stwierdzono otrucie wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu jej pomocy odwiózł ją do domu.

O powyższym 5 komisarjat policji powiadomił posterunek policji w Rudzie Pabjanickiej, gdzie młodociana desperatka dotychczas mieszkała przy rodzicach, a to w celu powiadomienia rodziców o rozpaczliwym postępie córki. (p)

OFIARA ZAWODU. Nocy wczorajszej na stacji kolejowej w Kutnie 61-letni Józef Stawski, kierownik pociągu drużyn piotrkowskich, zamieszkały w Piotrkowie, po przekazaniu pociągu oraz dowodów przekazowych na wymienionej stacji udał się na wypoczynek do t. zw. pokojów noclegowych. Stawski przechodząc przez szeroko rozgałęziony tor, został uderzony buforem manewrującego pociągu i dostał się pod koła, które obcięły mu obie nogi.

Rannemu pospieszyli z pomocą dyżurni urzędnicy kolejowi. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie zmarł na stole operacyjnym.

W płomieniach pod Sieradzem

zginął dozorca, 25 krów, 8 koni, 2 żrebaki i stodoła ze zbożem

Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w folwarku należącym do suk. Krampichów, leżącym w gminie Majaczewice, pod Sieradzem. Pożar podsycony silnym wiatrem przeniósł się z obory na stodołę, przycz. przybrał tak zastraszające rozmiary, że właściciel folwarku Granówka zmuszeni byli wezwać do akcji ratowniczej 6 oddziałów ochotniczej straży ogniowej z okolicy. W czasie akcji ratowniczej uległ ciężkim poparzeniom jeden z sukcesorów majątku Józef Krampich, którego musiano przewieźć do szpitala w Sieradzu.

Pastwą rozsłalałego żywiołu padła stodoła, napelniona zbożem, oraz obora z 25 krowami i stajnia, gdzie spaliło się 8 koni i 2 żrebaki. Również w płonącej oborze znalazł straszną śmierć w morzu ognia 70-letni Andrzej Motyl, dozorca

ca nocry-folwarku, który jak ustalilo dochodzenie policyjne był sprawcą pożaru. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż zmarły tragiczną śmiercią Motyl zapalając latarkę w oborze rzucił niezgaszoną zapalkę w słomę, poczem zasnął. W ciągu pół godziny od palącej się słomy w oborze zajął się cały budynek, poczem ogień przerzucił się na stajnię i stodołę, które doszczętnie spłonęły. Straty wynoszą około 200 000 zł. (p)

GROŹNY POŻAR. We wsi Ruszczyr. gm. Kamieński w stodołę gospodarza Leszczyńskiego odpoczywało kilku jego znajomych, paląc papierosy.

Gdy goście wyszli, w stodołę wybuchł pożar, który wkrótce strawił 5 domów mieszkalnych, 4 obory i 3 stodoły, przyczem straty wynoszą 40,000 złotych. (b)

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz
wniedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Jednodniowa Cukiernia
Bar-Dancing

w sali dawnej „Teatralnej“ Narutowicza 20
w czwartek, 9 maja od rana do nocy.

Imprezy samochodowe w Łodzi

w dniach 11 i 12 maja r. b.

Przygotowania wszystkich komisji Łódzkiego Automobilklubu do dorocznego zjazdu gwiazd z Łodzi i wyścigów na szosie Lutomiersk — Aleksandrów są w pełnym toku. Sądząc z prac przygotowawczych, obie te imprezy w dniach 11 i 12 maja zapowiadają się doskonale.

Sekretariat Ł. A. K. wystosował do wszystkich automobilistów kraju i w. m. Gdańska zaproszenie do uczestnictwa w obu organizowanych imprezach.

Ze wszystkich stron kraju napływają zgłoszenia.

Na miejscu wyścigów czynione są już ostatnie przygotowania. Na mecie zainstalowane będą dwa gigantofony firmy „Marconi”, pozbawione przygrywać będzie orkiestra scheiblerowska. W sobotę ustawione będą ławki na przestrzeni 300 mtr.

Za wyścig przewidziane są następujące nagrody: 1) Nagroda Automobilklubu za najlepszą szybkość dnia, 2) Nagroda Ł. K. A. dla zwycięzcy w klasie samochodów sportowych, 3) Nagroda prezesa Ł. A. K. p. Karola Wilhelm Scheiblera, za najlepszy wynik według ustanowionego handicapu, 4) Nagroda wiceprezesa Ł. A. K. p. Franciszka Leonharda dla uczestnika, który uzyskał drugi najlepszy wynik w klasyfikacji ogólnej, 5) Nagroda p. Aleksego Schichta dla pani, która osiągnie największą szybkość dnia, a nie zdobyła żadnej z poprzednich nagród, 6) Nagroda p. Roberta Schweiker-

ta dla członka jednego z polskich klubów automobilowych, który osiągnie największą szybkość na samochodzie zamkniętym, 7) Nagroda komisji sportowej Ł. A. K., 8) Nagroda wiceprezesa Ł. A. K. p. Karola Steinerta, 9) Nagroda Vacuum Oil Comp. Poza tym przewidziane są nagrody w postaci plakiet i dyplomów.

Ł. T. S. G. — Burza (Pabjanice) 6:2 (2:0)

W dniu 3 maja odbył się w okręgu łódzkim jedyny mecz o mistrzostwo między Ł. T. S. G. i pabjanicką Burzą w Pabjanicach. Drużyna łódzka odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo, będąc niemal przez cały czas meczu lepszą drużyną. Zawody rezerw zakończyły się zwycięstwem pabjaniczan w stosunku 4:1.

Dzisiejsze imprezy sportowe

w Łodzi i na prowincji

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

PILKA NOŻNA: boisko W. K. S., godz. 9.00. Ł. T. S. G. II — Turyści II, godz. 11.00 Ł. T. S. G. — Turyści Ib. Zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 2.45 przedmecz, godz. 16.00 zawody

o mistrzostwo ligi Ł. K. S. — Pogoń (Lwów).

Boisko, przy ul. Wodnej, godzina 9.00 Widzew II — Union II, godz. 11.00 Widzew I — Union I. Zawody o mistrzostwo klasy A, godz. 17.00 Pogoń — G. M. S. Zawody o mistrzostwo klasy B. Boisko Ł. K. S.-u, godzina 9.15 Orkan II — Ejfington, godz. 11.00 Orkan I — P. T. C. Zawody o mistrzostwo klasy C. Boisko Geyera, godz. 11.00 Geyer — Słowacki, godzina 17.00 Sztern — Zjednoczone. Zawody o mistrzostwo klasy C.

KOSZYKÓWKA, SIATKÓWKA I HAZENA: W dniu dzisiejszym odbywać się będą dalsze spotkania o mistrzostwo Łodzi w siatkówkę, koszykówkę i hazenę.

STRZELECTWO: Na boisku Ł. K. S. we własnej strzelnicy odbywać się będą zawody strzeleckie od godz. 10 do 14 o wiosenne mistrzostwo Ł. K. S.

MOTOCYKLE: Punktualnie o godz. 8.00 rano z przed placu Unionu start motocyklistów, biorących udział w rajdzie motocyklowym dookoła Łodzi o na grodzie przechodnią magistratu. Przyjazd zawodników spodziewany jest około godz. 14.00.

PABJANICE: o godz. 11.00 przed południem jedyny mecz o mistrzostwo klasy B między Hasmoneą (Łódź) i Sokołem.

ZGIERZ: o godz. 11.00 Orle — S. S. K. M. Mistrzostwo klasy B, godz. 15.00 Sokół II — Burza II, godz. 17.00 Sokół I — Burza I. Zawody o mistrzostwo klasy A.

PIOTRKÓW: o godz. 17.00 Concordia — TUR. Zawody o mistrzostwo klasy B.

ZDUŃSKA WOLA: o godz. 15.00 Sokół — Rudzki K. S. Zawody o mistrzostwo klasy C.

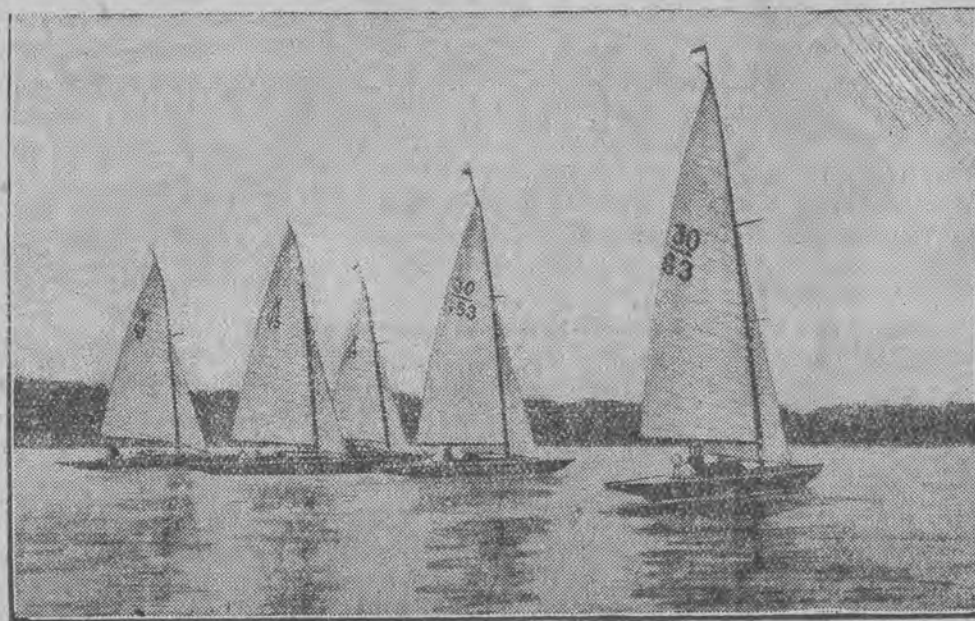
TOMASZÓW: O godz. 16.00 Lechja — Skra. Zawody o mistrzostwo klasy C.

RADOMSKO: o godz. 16.00 Korona — Ł. T. S. G. Zawody towarzyskie.

KALISZ: o godz. 11.00 Orle — Hakoah, o godz. 16.00 30 K. K. S. II — Ż. K. G. II.

Zapowiedziany przez nas na dzień dzisiejszy artykuł, dotyczący sławetnej enuncjacji Zarządu Ł. Z. O. P. N., z braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru wtorkowego.

Otwarcie sezonu żeglarskiego



Na Tamizie pod Londynem załopotaty już na wietrze białe żagle.

Ładny skok



Sylvio Cator, murzyn z Haiti, ustanowił rekord w skoku w dal, osiągając 7,93 mtr.

P. starosta Rzewski

daje dobry przykład młodzieży

W dniu święta narodowego 3 maja odbyło się w Zgierzu święto wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego powiatowego komitetu W. F. i P. W. na czele którego stoi jak wiadomo starosta Rzewski. Starosta Rzewski otworzył zawody lekkoatletyczne i ku zdziwieniu obecnych zgłosił udział do konkurencji w rzucie oszczepem po za konkursem. Rzut starosty Rzewskiego wyniósł 23,70 i był

lepszy od rzutu kilku zawodników czynnych. Licznie zgromadzona na boisku sportowym w Zgierzu publiczność nagrodziła starostę hucznymi oklaskami. Jak widać starosta Rzewski nie tylko otacza sport dużą opieką, ale sam w wolnych chwilach ćwiczy, dając tym wspaniały przykład młodzieży.

Zakończenie indywidualnych mistrzostw ping-pongowych

W nadchodzący poniedziałek i wtorek odbywać się będą w lokalu Y. M. C. A. ostatnie zawody ping-pongowe o indywidualne mistrzostwo Łodzi. Poza stały jeszcze do rozegrania partje z zeszłorocznym mistrzem Łodzi Stolenwerkiem.

Otto porzucił definitywnie grę w piłkę nożną

Były środkowy pomocnik Ł. K. S.-u, który jeszcze w ubiegłym roku występował niejednokrotnie na meczach Ł. K. S.-u porzucił definitywnie grę w piłkę nożną oraz zgłosił akces do Łódzkiego Kolegium Sędziów jako sędzieja footballowy. Jednocześnie dowiadujemy się, że p. Otto trenować będzie pabjanicką Burzę.

Dziś i dni następnych!
dramat miłosny, osnuty na tle dworu rosyjskiego i ruchu rewolucyjnego p. t.

„Adjutant Cara”

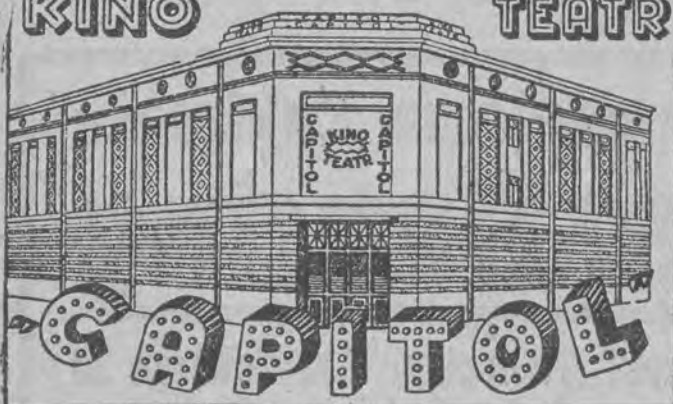
Reżyserji Stryszewskiego.

Iwan Mozzuchin, Carmen Boni, Georgij Sierow.

ORKIESTRA SYMFONICZNA POD BATUTĄ SZ. BAJGELMANA.

KINO

TEATR



Przemysł żąda 40 radców w izbie!

Dwaj wiceprezesi izby nie zostaną wybrani w środę
Wszystkie komisje rozpoczną swą działalność w połowie maja

W dniu jutrzejszym odbędzie się w związku przemysłu wło-kienniczego w państwie polskim konferencja wszystkich radców izby przemysłowo-handlowej, reprezentujących wielki, średni i drobny przemysł.

Przedmiotem dyskusji będzie sprawa taktyki przemysłu w związku ze zwołaniem na środę, 8 b. m., plenarnego zebrania izby.

Na zebraniu tem. maja być przeprowadzone wybory prezesa izby i 2 wiceprezesów z grupy przemysłu. Jeżeli chodzi o sprawę obsadzenia prezesury, to jest ona przesądzona już, a to z uwagi na wyrażenie przez b. min. Tollockiego zgody na objęcie tego stanowiska.

Pozostaje sprawa 2 wiceprezesów, która najprawdopodobniej na posiedzeniu środowym nie zostanie jeszcze rozstrzygnięta i spadnie z porządku dziennego. Prowadzone bowiem dotąd z inicjatywy p. Tollockiego medjacje nie dały na razie pozytywnych wyników, ponieważ grupa przemysłowa jako jeden z warunków kompromisu zażądała zmiany statutu w tym sensie, aby przemysł uzyskał w Izbie 40 radców, handel zaś — 30.

Przedstawiciele kupiectwa to żądanie odrzucił, uważając, że przemysł dąży właśnie do zmniejszenia handlu, przeciwko czemu tak bardzo przez cały czas się zastrzegali.

Jeżeliby więc jutrzejsza konferencja radców przemysłu ujawniła pewne możliwości porozumienia, wówczas punkt czwarty porządku dziennego środowego posiedzenia plenarnego, a mianowicie wybór 2-ech wiceprezesów sekcji przemysłowej uległyby automatycznie odroczeniu, aby w międzyczasie dać możliwość p. Tollockiemu pomyślnego doprowadzenia do końca swej akcji medjacyjnej, z której p. Tollocko, jak to już doniósł „Głos Poranny“ nie zamierza bynajmniej zrezygnować i którą prowadzić będzie w porozumieniu z min. przem. i handlu Kwiatkowskim.

Jednym z ważnych organów rzeczowej pracy o charakterze opiniodawczym w izbach przemysłowo-handlowych są komisje specjalne, których utworzenie na terenie izby łódzkiej w liczbie 12 przewidziane jest na najbliższym jej posiedzeniu plenarnym w dniu 8 b. m. Działalność komisji tych ma na celu fachowe naświetlanie żywotnych zagadnień życia gospodarczego, posiadającej doniosłe znaczenie dla całego okręgu, reprezentowanego przez izbę. Powodując się wypróbowanym do-

świadczeniem oraz zasadami stosowanymi przez izby przemysłowo-handlowe państw zachodnio-europejskich jako też praktyką izb, które już w Polsce istnieją — do komisji izby łódzkiej obok radców powołane zostaną z głosem doradczym w charakterze rzeczoznawców również i osoby postronne, reprezentujące praktyczną znajomość życia gospodarczego i poszczególnych jego zagadnień wchodzących w zakres prac komisji. W ten sposób wydatnie rozszerzy się krąg osób i czynników, współpracujących z izbą oraz służących jej swym doświadczeniem gospodarczym. Statut izby łódzkiej przewiduje w szczególności utworzenie następujących komisji:

Komisja finansowo-kredytowo-ubezpieczeniowa zajmie się badaniem całokształtu postulatów okręgu, dotyczących polityki kredytowej, włączając sprawę kredytów eksportowych jako też zagadnieniami z dziedziny ubezpieczeń.

Komisja podatkowa zajmie się całokształtem bieżących zagadnień podatkowych, przy czem poświęci ona swą uwagę zarówno sprawom należytej interpretacji i stosowania w praktyce już obowiązujących ustaw i rozporządzeń, jako też ich przyszłej zmianie względnie zasadniczej reformie, dostosowanej do potrzeb życia gospodarczego, działalność komisji rozciągać się będzie nie tylko na podatki państwowe i komunalne, lecz również obejmie ona sprawy monopolii, akcyz, przepisów stempłowych i t. d.

Komisja polityki gospodarczej zajmie się badaniem i precyzowaniem postulatów życia gospodarczego okręgu łódzkiego z dziedziny ogólnych zagadnień polityki ekonomicznej. W szczególności do zakresu jej czynności należeć będzie ustalanie ży-czeń w przedmiocie polityki celnej, traktatów handlowych i t. d.

Komisja prawno-administracyjna zajmie się aktualnymi za-

gadnieniami prawodawstwa gospodarczego, przede wszystkim zaś kwestjami z dziedziny prawa handlowego i cywilnego, mającymi związek z obrotem handlowym, ponadto kwestjami sądownictwa handlowego, organizacji sądownictwa polubownego na terenie izby i arbitrażu międzynarodowego. Wreszcie na ustawowo przewidziane współdziałanie izb przy realizacji nowego prawa przemysłowego — sprawami dotyczącymi praktycznego stosowania tego prawa.

Komisja polityki socjalnej obejmie swą działalnością ustawodawstwo robotnicze i pracownicze, jako też ustalać będzie postulaty okręgu zarówno w dziedzinie jego stosowania w praktyce oraz reformy w przyszłości.

Komisja eksportowa w pracach swych zajmie się problemem organizacji eksportu, racjonalizacji wywozu oraz jego standaryzacji w tych gałęziach produkcji, których stosunki faktyczne zezwalają na nią. W pracach swych komisja opierać się będzie na materiałach, które za pewni izbie stały i bezpośredni kontakt z siecią placówek konsularnych R. P. zagranicą, z państwowym instytutem eksportowym, jako też z izbami zagranicznymi.

Komisja komunikacyjna zajmie się zagadnieniem usprawnienia kolejnictwa, żeglugi, lotnictwa, poczty oraz telegrafu, jako też ich polityką taryfową. Ponadto do zakresu jej działalności należeć będzie opiniowanie spraw, dotyczących unowocześnienia ruchu komunikacyjnego (rozwój automobilizmu, turystyki i t. d.).

Komisja ujednoliceń przemysłu i handlu badać będzie możliwości zastosowania w okręgu łódzkim zasad naukowej organizacji pracy racjonalnej kłagowości, nowoczesnej organizacji zbytu, włączając zagadnienia unowocześnienia reklamy kupieckiej i t. p. Do zakresu działalności komisji należeć będzie również badanie i przedstawienie wniosków, dotyczą-

ych powoływania do życia specjalnych instytucji gospodarczych, których zakładanie i utrzymywanie w myśl dekretu o izbach przemysłowo-handlowych stanowić ma przedmiot ich działalności i inicjatywy, muzea, pokazy wytwórczości i t. d.).

Komisja naukowa zajmie się sprawami szkolnictwa zawodowego i dokształcającego, rozwinięcie inicjatywę w kierunku tworzenia nowych placówek szkolnictwa jako też ustosunkuje się do zagadnień specjalnych, wynikających z potrzeb metodycznego zbadania poszczególnych przejawów życia gospodarczego (zmiany strukturalne handlu, dochodzenia ankietowe w sprawie stanu organizacji poszczególnych typów przemysłu chałupnictwo i t. p.), w końcu zajmie się kwestją dostosowania księgozbiórów okręgu łódzkiego do potrzeb tutejszego życia gospodarczego.

Komisja targów i wystaw oraz odznaczeń i dyplomów zajmie się racjonalizacją niedostatecznie dotąd u nas docenianych zagadnień propagandy gospodarczej, która u naszych bliższych i dalszych sąsiadów na wysokim poziomie się znajduje, w tym celu komisja zajmie się opracowaniem konkretnych wniosków w sprawie organizowania wystaw w kraju oraz udziału przemysłu i handlu okręgu łódzkiego w wystawach krajowych, a specjalnie zagranicznych.

Komisja mandatowa będzie miała na celu przedstawianie wniosków, dotyczących osób, które jako reprezentanci izby wejdą do poszczególnych instytucji opartych na współdziałaniu pierwiastka obywatelskiego (sędziowie handlowi, komisje szacunkowe dla podatku przemysłowego, rzeczoznawcy sądowi, państwowa rada kolejowa i t. p.).

Komisja statutowo-regulaminowa zajmie się sprawami, dotyczącymi regulaminów i statutów poszczególnych instytucji i urzędów nowoływanych do życia przez izbę.

Wkońcu zaznaczyć wypada, że obok powyżej wyszczególnionych komisji, które posiadać będą charakter stałych — statut izby łódzkiej przewiduje również w razie potrzeby komisji niestających o charakterze przejściowym, a to dla rozpatrzenia specjalnych zagadnień aktualnych w danym czasie.

Kierując się ogólnie przyjętymi zasadami regulaminu izby łódzkiej przewiduje, iż komisje składają swe sprawozdania i wnioski prezesowi izby, poczem dalszy bieg poszczególnym sprawom nadaje prezydent izby.

„PALACE”
Piotrkowska 108.

Dziś i dni następnych!

Według znanej powieści
Fryderyka Lansdaleh'a

Wyzwolona...

potężny dramat na tle
tragicznych przeżyć
pewnego małżeństwa

w roli głównej piękność Ameryki

ELGA BRINK

Muzyka M. LIDAUERA.

Początek seansów o godz. 4 po południu
w Soboty i Niedziele o godz. 12 w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca
po 50 gr. i 1 zł.

Dr. med.

S. NIEWIAŹSKI

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych,
leczenie światłem, badanie krwi
i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz.
w niedziele i święta od 9-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań

Lekarz-dentysta

D. SPERLING
przeprowadził się na
ul. Zawadzka 1

TEL. 43-06.

Kartel wełniany zaostriżył warunki!

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym przemysł wełniany stosować będzie sankcje wobec nieuczciwych odbiorców

W swoim czasie donieśliśmy o projekcie konwencji wełnianej w sprawie przeciwdziałania a normalnej sytuacji pomiędzy do stawcami a odbiorcami tej branży, a to przez stworzenie specjalnego funduszu na ogłaszanie upadłości tym firmom kupieckim, które dążą do oszukiwania upadłości na szkodę wierzycieli.

W związku z tem odbył się w ub. tygodniu cały szereg konferencji, na których stwierdzono konieczność utworzenia centralnej ewidencji towarów, dostarczanych kupcom przez poszczególne fabryki, prowadzone przez osoby niezainteresowane z zachowaniem tajemnicy kupieckiej.

W ten sposób członkowie konwencji będą w możności dokładnego informowania się o stanie zadłużenia poszczególnych kupców i ich zdolnościach kredytowych.

Na konferencjach tych stwierdzono również konieczność dalszego istnienia konwencji, gdyż przyczyniła się ona w dużej mierze do zatamowania dalszego przedłużania się terminów wekslowych. Gdyby bowiem konwencja nie istniała, miałyby się

do czynienia bezwzględnie ze zjawiskiem przedłużania się tych terminów.

W wyniku narad postanowiono w związku ze zbliżającym się sezonem zimowym bardzo ostro stosować warunki konwencyjne i dążyć do jaknajściślej-szego ich przestrzegania.

aR

Upadłości i nadzory

Związek wierzycieli w upadłości
Mozesa Karmazyna

W listopadzie ub. roku sąd okręgowy w Łodzi ogłosił upadłość Mozesowi Karmazynowi, Cegielnia na nr. 5 i zamianował kuratorem upadłości apl. adw. Poznańskiego a sędzią komisarzem sędziego handlowego Rapoporta. Upadły dłużnik w chwili ogłoszenia upadłości znajdował się w areszcie śledczym a sąd okręgowy postanowił osadzić go w areszcie dla dłużników i postawił podanie o wydanie mu listu gwarantującego bez uwzględnienia.

Do masy zaprodukowało się ogółem 65 wierzycieli na łączną sumę przeszło 78 tysięcy złotych, z

czego preterasje uprzywilejowane wyniosły zaledwie 840 złotych. W dniu 19 kwietnia odbyło się zebranie wierzycieli, które wobec niedostępnego skutku układu postanowiło zawrzeć związek wierzycieli i wybrało syndyków ostatecznych apl. adw. Poznańskiego i wierzyciela Izraela Wienera, ponadto zaś postanowiono wypłacić wierzycielom 12 i pół proc. ich wierzytelności na poczet dywidendy upadłościowej.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału sąd postanowił powyższy związek wierzycieli zatwierdzić.

Podanie o odroczenie wypłat firmy A. M. Lieberman

W dniu wczorajszym wpłynęło do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi podanie firmy A. M. Lieberman, o udzielenie na dzoru sądowego. Firma prowadzi fabrykację i sprzedaż wyrobów bawełnianych od roku 1925, kiedy to

rozpoczęto działalność wysokim kapitałem 100 tysięcy złotych i najnowszymi maszynami i urządzeniami. Nieudanymi sezonami ostatniego roku tłumaczy firma swe trudności płatnicze i dowodzi w planie sanacji przedsiębiorstwa, iż trudności te pokona w ciągu 3 do 6 miesięcy.

Bilans wykazuje stan majątkowy w kwocie przeszło 80 tysięcy złotych przy zadłużeniu do wysokości 45 tysięcy. Należy przypuszczać, że plan sanacji ma widoki powodzenia.

Sztuczny jedwab na eksport!

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu rozbudowuje swe urządzenia celem rozszerzenia eksportu do Rumunii i państw skandynawskich

W ubiegły wtorek odbyło się walne zebranie akcjonariuszy „Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu”, na którym przyjęto szereg uchwał, dotyczących wydatnego rozszerzenia produkcji tego przedsiębiorstwa jedynego na terenie Polski o charakterze wielkich placówek produkcyjnych w branży sztuczno-jedwabnej.

Postanowiono m. in. podjąć dalszą akcję inwestycyjną przez zmontowanie nowych maszyn dla przerobu przędzy sztuczno-jedwabnej i powiększenie produkcji. Poczynania te mają na celu rozszerzenie eksportu do Austrii, Czechosłowacji i Rumunii oraz państw skandynawskich.

K.

Rzemieślnicy zatrudniający 1 pracownika

wolni są od wykupywania patentu

Sporna i nieustalona w praktyce sprawa płacenia podatku przemysłowego, czy to w formie wykupywania patentu, czy w formie opłacania podatku od obrotu przez pracownię rzemieślnicze, zatrudniające jednego pracownika, rozstrzygnięta została ostatnio przez sąd najwyższy.

Z wyjaśnień sądu wynika, że odnośnie podatku od obrotu, to miarodajnym jest tutaj art. 8 p. 5 ustawy o podatku przemysłowym, gdzie jest mowa o zwolnieniu pracowni rzemieślniczych, prowadzonych przez właściciela przy współudziale jednej tylko siły najemnej.

W dalszym ciągu swego wyroku sąd najwyższy wyjaśnia, że co do obowiązku wykupywania patentów zasadniczym artykułem jest w tym względzie art. 10 ustawy, który jednak bliżej omawianego zagadnienia nie

rozstrzyga. A więc miarodajną musi być w tym względzie załączona do ustawy o państwowym podatku obrotowym taryfa z podziałem przedsiębiorstw na kategorie. W tej właśnie taryfie do najniższej (VIII kategorii) zaliczane są przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 1 do 4 robotników, a że niższych kategorii ustawa nie zna, przeto uważać należy, że pracowni rzemieślnicze, w których pracuje sam właściciel, względnie z jednym tylko najemnikiem — podatku przemysłowego ani w formie podatku od obrotu, ani też w formie patentu nie powinny płacić.

Powyższe orzeczenie sądu najwyższego czyni poważny wykład w dotychczasowej praktyce władz skarbowych i przyczyni się do zadowolenia przez liczne rzesze drobnych rzemieślników. (z)

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej
warszawskiej
GOTÓWKA

Dolary — CZEKI

Holandja 358,65
Londyn 43,28
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,86
Praga 26,39
Szwajcaria 171,78
Sztokholm 238,38
Wiedeń 125,21
Włochy 46,74
Berlin 211,43

AKCJE

Dyskontowy 122.— 121.— 122.
Polski 165.— 165,50
Cegielski 37.—
Ostrowieckie 88.—
Starachowice 25.— 25,25

Handlowy 120.—
Zarobkowy 78,50
Modrzejów 22,75
Pocisk 5.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY
ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 103,25,
104.—
Pożyczka stabilizacyjna 92,25
Dolarówka 72,50, 71,50, 72,50
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. konw. kol. 59.—
Dolarowa 84,50, 84,40
Kolejowa 102,50
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—
7 proc. Banku Gosp. Kraj. 83,25
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 46,50, 47.— 46,50
4 proc. listy zastawne ziemskie 41.—
5 proc. m. Warszawy 50,75
8 proc. m. Warszawy 64,50,
65.—, 64,50
8 proc. m. Łodzi 58.—

Morze! Morze! Morze!

Liga Morska i Rzeczna urządza wielką LOTERJĘ z wygranami wartości przeszło pół miliona zł. Wśród wygranych wiele bezpłatnych wycieczek morskich do Kopenhagi i Sztokholmu.

Cena 3 zł. Ciągnięcie 22 losu nieodwołalnie mają

Prezes Banku Z.S.S.R.



W ubiegłym tygodniu prezesem Banku sowieckiego mianowany został znany działacz Piatakow.

? ŻONY SZALONE ?



Dziś i dni następnych!

Dziś początek o godz. 12-ej.
Ceny na I-szy seans od 50 gr.
Orkiestra pod dyr. p. A. Kantora

Wiwat kobiety, wino, śpiew!

GRAJMY CZARDASZA!!

Przepojony ognistym temperamentem okrzyk pięknego huzara w przepięknym filmie p. t.

PORUCZNIK NOSZTY

W rolach głównych: naj- **Ivor Novello** i subtelna, pełna **Evelina Holt**, otoczeni bukietem piękniejszego amant Europy temperamentu pięknych kobiet.

Wiwat kobiety, wino, śpiew!

PODDĘBIE

willi dra Landaua, dawn. p. Janiszewskiej
kilka minut od przystanku tramwajowego

Pensjonat dla dzieci

Anny Minc-Holcmanowej

czynny od dnia 15 maja b. r.

Zapisy oraz informacje codziennie w godz. 5—7,
w niedziele od 12—2

Minc, Piotrkowska 191, II-gie p. front, tel. 56-01.

TOW. HANDL.

NA SKŁADZIE W KAŻDEJ ILOŚCI

„GUMA”

Sp. z ogr. odp.

PIOTRKOWSKA 149, tel. 77.86.

HURT.

DETAL.

Obuwie ludowe, sportowe, tennisorowe:

„PEPEGE” i Tow. Akc. SCHWEIKERT

LINOLEUM, OPONY rowerowe i samochodowe, WEŻE ssące i tłoczące, wszelkie wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne. **Ceny niskie.****NA RATY** od 5 zł. tygodniowo
Żadnych procentów nie dolicza się!!!Garderobe:
Damską,
męską i
dziecinnaJedwabie,
Koldry
Towary,
Obuwie,w wielkim
wyborze
poleca**P. CZERNIŁOWSKI**
72 WSCHODNIA 72
front I p. tel. 71-23

UWAGA: Wszelkie artykuły są na miejscu.

„LINAS HACEDEK” W ŁODZI
CEGIELNIANA 53. TELEFON 15-11**AMBULATORJUM**

dla pracującej inteligencji i niezamożnej ludności m. Łodzi bez różnicy wyznania.

Czynne od 9 rano do 5 wiecz. **POCZĄSZY OD 12 MAJA R. B.**Udziela się pomocy lekarskiej we wszystkich specjalnościach:
Choroby: wewnętrzne, serca i płuc, nerwowe, oczu, chirurgiczne,
kobięce i akuszerja, uszu, nosa i gardła, skórne i wene-
ryczne, dentystryka, badania wszelkiego rodzaju analiz.
Gabinet leczenia sposobem fizykalnym:

Lampakwarcowa, Diatermia, Sollux, Kąpiele elektryczne itd.

Dział zwiedzania chorego u lekarza prywatnie w domu

Zł. 2.—

Zwiedzanie chorych przez lekarza

Zł. 3.50

Naświetlanie lampą kwarcową

Zł. 1.—

Porady dentystryczne bezpłatnie.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Towarzystwa.

Dr.
St. Bibergal

Moniuszki 11

tel. 63-22,

Choroby skórne

i weneryczne

elektroterapia

Przyjmuje od 8-10

i od 5-8 wiecz.

w niedz. od 10-12

DR. MED.

ZYGMUNT**DATYNER**

UROLOG.

Choroby nerek,

pęcherza i dróg

moczowych.

Przyjmuje od 9-10

i od 6-8 w.

Piramowicza 11

(dawn. Olgińska)

Tel. 48-95

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

Choroby nerek,

pęcherza i dróg

moczowych.

Pr. Narutowicza

25 (Dzielnia)

telefon 44-10.

Przyjmuje

od 1-2 i 4-8 w.

**RATUJĄCIE ZDROWIE!**Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych
chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNIE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERAjak to stwierdził prof. Berlin, Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hoch-
flaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla
uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym
środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia,
wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA** usuwają cierpienia
wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne,
reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA** zostały nagrodzone
na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. meda-
lami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych
miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11.

Ozdoba mieszkaniajest portret, wykonany w znanej **Pracowni Artysty-
cznych Portretów** Kol. Prac. Fot.**Łódź, ul. Stodolniana Nr. 10,** obok Województwa.Pracownia wykonuje z każdej fotografii, choćby
zniszczonej powiększenia we wszelkich rozmiarach.Celem **reklamy** i aby udowodnić artystyczny cha-
rakter wykonania naszych portretów, wykonuje się, **na
czas krótki,** oryginalny portret, wielkości cm. 30x40 w
cenie **zł. 8.**Jednocześnie wykonuje się **portret próbny** tej
samej wielkości w cenie **zł. 3.**UWAGA: Na żądanie dokonuje się zdjęcia poza pracownią
oraz wszelkie roboty **techniczno-fotografi-
czne** i dla celów architektury.

Dr. med.

Rachela Lewi

spec. chorób dziecięcych

przyjmuje w lecznicy „VITA”

Piotrkowska 45, telef. 47-44

Od godz. 3-4 i pół po poł.

.....

Akwizytorzy**ogłoszeniowi**

znajdą większy zarobek

Piotrkowska 93, m. 9 „Bip”

PENSJONAT „AMELIN”

2 kilometry od stacji Główny,

otwarty od 1-go czerwca r. b.

Blizsze informacje ul. Piotrkowska

53, E. Nakielska, tel. 20. 085-1

.....

W dniu 10 maja r. b. o godz. 12

w Wydziale Handlowym Sądu Okrę-
gowego w Łodzi odbędzie się zebra-
nie wierzycieli masy upadłości Basi
Milner w przedmiocie zawarcia ukła-
du lub utworzenia związku wierzy-
cieli.

Syndyk Tymczasowy

Samuel Ejznerowicz

Za wypożyczenie

Zł. 10.000

(z gwarancją hipoteczną)

oddam 2 umeblowane

pokoje na I-ym piętrze

przy placu Dąbrowskiego

na 1 rok

Zgłoszenia sub. „10.000”.

.....

ODNAJME**2 POKOJE FRONTOWE**

z oddzielnym wejściem, w centrum

miasta, w pierwszorzędny domu,

nadającym się na biuro, albo też ele-
gancko umeblowane dla lekarza, luź-
dla adwokata. Oferty pod C. D.

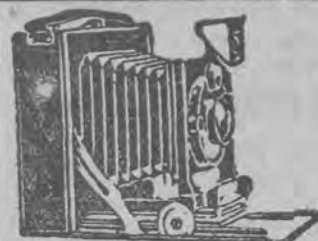
.....

TU 60-34**„POGOTOWIE****ELEKTRYCZNE”**

JÓDZURY PRZEZ CAŁĄ DOBĘ

POMOC NATYCHMIASTOWA

.....

ZABAWKII wafelki, jak również rowery, po cenach nierzwykłych niskich poleca
drewno, lalki, działo, krze-
sła do... nia, łóżeczka, hamaki,
łóżka polowa, łóżeczka, wózki tal-
kowe, wózki drabiniaste, piłki, hu-
stawki, rakietki, oraz mnóstwo gier
i zabaw
„Raj Dziecięcy”
34 NARUTOWICZA 34
UWAGA: Na miejscu wzorowa klinika lalek.**FOTO- i KINO-APARATY**oraz wszelkie przybory poleca
na dogodnych warunkach**J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47**

(w podwórzu) tel. 20-63

Bazar Dziecięcypoleca na sezon wiosenny Paletka dla dziewcząt
i chłopców, Sukienki wełniane aksam., crepe-de-
chin, Ubranka wełniane, aksam., jedw. Bielizna
Fartuszek. — Bogaty wybór mundurków dla
uczniów i uczennic.

Piotrkowska 82, w podwórzu

Tanio! Elegancko! Dog. warunki!

TAJEMNICA ZDOBYCIA ŚWIEŻEJ I PIĘKNEJ CERY.DBAJCIE O ŚWIEŻĄ I PIĘKNĄ CERĘ! Wybierajcie ze szczególną
starannością środki kosmetyczne, gdyż wszelkie zabiegi, dające zbyt
szybko efektowne skutki, rujną w krótkim czasie cerę na zawsze.Po długoletnich badaniach udało się chemikom Berlińskiego
Laboratorium Kosmetycznego zdobyć tajemnicę młodej i pięknej
twarzy o cudownie świeżej cerze, tryskającej zdrowiem i młodością.**PLYN SIMI** Berl. Labor. Kosmet. ostatni tego rodzaju wynalazek w dzie-
linie kosmetyki, otrzymany za pomocą specjalnej nowej
metody, usuwa po krótkim użyciu wszelkie nieczystości skóry: wagi,
faldy, zmarszczki i nienaturalne zaczerwienienia skóry, nadaje jej
kwitnący i młodociany wygląd.**PLYN SIMI** ułatwia cyrkulację krwi, wchłaniając zużyte soki, powod-
nia dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych.**PLYN SIMI** nadaje soczystości suchej cerze i odtłuszcza cerę
lśniąca, przyczem jest absolutnie nieszkodliwym, jak to
stwierdzili specjaliściDo nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.
Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Żądać tylko SIMI
Berlińskiego Laboratorium Kosmetycznego.

Wyłączna sprzedaż na Polskę:

„PROTON” WARSZAWA ul. Św. Stanisława 9/11.

161-6

**SILV-OZON-MOTOR**

IDEALNA KĄPIEL BALIAMICZNA WZMACNIAJĄCA

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw!!!

**POLGLOZY**WYKŁADY
WYKŁADY
WYKŁADY

.....



MEBLE

w największym wyborze od najskromniejszych do luksusowych jako to:

kompletne urządzenia mieszkań pojedyncze meble t. j. urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

DEUGOLETANIA GWARANCJA !!

znajdziesz tylko

**w Magazynie Mebli
Zjednoczonych
Stolarzy i Tapicerów**
w Łodzi, Sp. z ogr. odp.
45 Narutowicza 45
TEL. 60-02

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować W. P., iż w niedzielę, dnia 5 maja b. r. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się OTWARCIE

Cafe-Restaurant

"PICCADILLY"

przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 1 (dom Scheiblera)

W tymże lokalu jest specjalnie urządzona sala dla zamówień na bale, bankiety i t. p. w Bristolu nadal zostaje cukiernia.

Uwaga: Obejście lokalu nie obowiązuje do zamówienia!

Lokal urządzony jest komfortowo i według wszelkich wymagań nowoczesnego stylu. — Dotychczas znana ze swej dobroci kuchnię „BRISTOLU”, przenosząc do nowo utworzonego lokalu i prowadzona będzie nadal pod kierunkiem tych samych sił fachowych i ściśle rytualnie. — Bufet bogato zaopatrzony w ciepłe i zimne zakąski.

Polecając się nadal łaskawym względem W. P., kreślę się Z poważaniem H. BERNHEIM.

MIMOZA

Od wtorku, dnia
30 kwietnia do po-
niedziałku dnia 6
maja 1929 r. w.

„Tajemnica Starego Rodu”

Potężny dramat współczesny, w 12 aktach, na tle przejmujących przeżyć miłosnych.

W rolach głównych:
JADWIGAS MOSARSKA,
JERZY MARR, oraz
Gorczyńska, Grusz-
czyński, Knake Za-
wadzki, Justjan, Kru-
kowski, Walter.

Następny program:
„PREZYDENT”
z IWANEM
MOŻUCHINEM.

KTO

pragnie rozszerzyć swą działalność handlową
dba o dobre informacje z dziedziny handlowej
pragnie uchronić się od strat

niech abonuje dwutygodnik gospodarczy

„KREDYTOR”

z Biuletynem Protestów Wekslowych

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz Centrala i Oddziały Wywiadowi Handlowej Kazimierza Piechockiego: Warszawa — Marszałkowska 81, Tel. 90-45, 310-42; Łódź — Piotrkowska 15, Tel. 7-53; Poznań — 27 Grudnia 15, Tel. 29-30, 29-31; Katowice — Wojewódzka 7, Tel. 11-12. — 26.5

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 30. IV. do 6. V. 1929

DLA DOROSŁYCH:

Wolna przeróbka monumentalnego
dzieła J. W. Goethego:

„FAUST”

W rolach głównych:
Emil Jannings, Gösta Ekman, Ka-
milla Horn, Yvette Guilbert.

DLA MŁODZIEŻY:

DZIECI KAPITANA GRANTA

Obraz w 7 aktach według powieści
Juliusza Verne

Początek seansów dla dorosłych o
godz. 18.45 i 21, w soboty i w
niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży
o g. 15-ej i 17.—, w soboty i nie-
dziele o 13 i 15-ej.

Kino SPÓŁDZIELNI Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

Tajemnica Cytadeli w Dęblinie

Potężny dramat z czasów pano-
wania caratu na ziemiach polskich
W rolach głównych:

MARIA JACOBINI, NATALIA
LISIENKO, GABRIEL GABRIO,
ANTONI POINTNER i ANGELO
FERRARI.

Orkiestra znacznie powiększona!

Następny program:

„Kobiety na śliskiej drodze”
W rolach głównych: IGO CYM,
i VIVIAN GIBSON.

W dni powszednie, z wyjątkiem
sobót, początek seansów o godz.
4-ej, zaś w soboty, niedziele
i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni
seans o godz. 10. — Na pierwszy
seans ceny miejsc niższe.

Lecznica „Centralna”

Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystyczny

ul. Piotrkowska Nr. 62
TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lampy
kwarcowe. Elektryzacja.

Roentgen. Analizy. Wizyty na
mieście.

Od 1/5 w lecznicy przyjmuje
dr. urolog
(choroby dróg moczowych).

Dyplomowany nauczyciel ŁACINY

(egzamin nauczycielski) z kilku-
letnią praktyką poszukuje po-
sady na r. szk. 1929/30. Oferty
sub. „Dyplomowany” do adm.
40-2



DOBROBYT!!

LOS



I kl. 19 Lot. Państw.

są już u nas do nabycia

Niebywała okazja do wzbogacenia się.

Wygrać można w szczęśliwym wypadku **750 tysięcy**
ponadto 400 tysięcy, 350 tysięcy, 150 tysięcy,
100 tysięcy, 2 po 80 tysięcy, 4 po 75 tysięcy,
2 po 60 tysięcy, 3 po 50 tysięcy i bardzo wiele,
wiele innych na ogólną sumę

zł. 28.272.000

Szanse do zdobycia fortuny kolosalne! Co drugi los wygrywa!

Ryzyko i koszt minimalny

1/4 — zł. 10. 1/2 — zł. 20. 3/4 — zł. 30. 1/1 — zł. 40.

Uszczęśliwiliśmy już tysiące rodzin

Za kupione i wygrane u nas losy wypłacił nam naszemu graczom
MILJONY złotych.

Z kupnem u nas losu do I kl. radzimy nie zwlekać.
Czas nagli!!

Szczęście samo Was wzywa!!

Nasze adresy:

Centrala kolektury: Kantor Wymiany i Loterii

E. Lichtenstein i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146
ODDZIAŁ w ŁODZI, Piotrkowska 72.

Konto PKO dla Warszawy 9.374. Konto PKO dla Łodzi 64.209

Firma egz. od 1835 r.

— Łaskawe zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą. —
Wysyłamy losy oryginalne

W tem miejscu wyciąć i nam łaskawie przesłać:

Do Kolektury E. Lichtenstein, Łódź, Piotrkowska 72

Niniejszem upraszam o przysłanie mi do I kl. 19 Lot. Państw.

losów całych po zł. 40.

połówek po zł. 20.

ćwiartek po zł. 10.

Należność zł. wpłaceć po otrzymaniu losów do
PKO na Nr. 9.374 czekiem nadesłanym mi przez Kolekturę.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampa kwarcowa)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp.
w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 4 do 5 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi
(wypadanie włosów).

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano
i od 5—8 wiecz.

LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.,

w niedziele i święta do 2-ej po poł.

Wszystkie specjalności i denty-

styka. Kąpiele świetlne, lampa

kwarcowa, elektryzacja, Roentgen,

szczępienia, analizy (mocz, krew,

krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-

racje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystyczna oraz wene-

rologiczna dla chorób skórnych

i wenerycznych

3 ZŁOTE.

Dr. med.

P. MARKOWICZOWA

chor. skórne, włosów i weneryczne
PRZEPROWADZIŁA SIĘ
na Aleje 1-go Maja 37

telefon 66-35

przyjmuje od 3—9 po poł.

Gabinet Kosmet. Lekarskiej

Leśna Góra

wieś Teodory pod Łaskiem

Uzdrowisko uznane przez powagi lekarskie

Miejscowość górzysta, sucha, piaszczysta, lasy,
plaże i t. d. — Na sezon letni już do wynaj-
ęcia mieszkania jedno- i dwupokojowe z kuchnią
w nowowyprowadzonych willach z wszelkimi
wygodami.

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

Dojazd koleją i autobusami.

— Wiadomość na miejscu.



Internat dla Milusińskich

pod kierownictwem

Prof. D-ra Karola Langiera
w Poddębii, willa „Radość“

(pięć minut od przystanku tramw.)

dla dzieci płci obojga od lat 4-12.

Opieka lekarska na miejscu.

Przedszkole prowadzi D-rowa Marja Langierowa

W Programie: Wycieczki przyrodnicze, gimnastyka, zajęcia rękodzielnicze, pogadanki, śpiewy, gry, zabawy i t. p.

Bliższych informacji udziela oraz zapisy przyjmuje Kancelaria Internatu ul. Andrzeja 7, front m. 8, od godz. 12-2 i od 5-7 w.

RADA

Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi, Sp. Akc.

niniejszem podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż w dniu 22 maja 1929 r. o godz. 6-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 96, odbędzie się

IX-te Zwyczajne

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Rady z działalności Banku za rok operacyjny 1928.
3. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1928.
4. Podział zysków.
5. Wybory do Rady i Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

PP. Akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni w myśl § 27 statutu najpóźniej do dnia 22 maja r. b. złożyć swe akcje względnie świadectwa tymczasowe, bądź kwity depozytowe instytucji kredytowych, w Centrali Banku w Łodzi, Piotrkowska 96, lub w Oddziałach w Warszawie i w Sosnowcu.

W razie nieprzybycia na Walne Zgromadzenie wymaganej § 32 statutu ilości akcjonariuszów, Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie w dniu 12 czerwca 1929 r. o godz. 6-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 96, z tym samym porządkiem dziennym i w myśl § 33 statutu będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych akcjonariuszów i wysokość reprezentowanego kapitału.

PRACOWNIA SUKIEN

A. Maszkowskiej
Piotrkowska 117, tel. 30-03

POLECA

Suknie, komplety i palta
na sezon wiosenny i letni
CENY B. PRZYSTĘPNE.



POSZUKUJEMY

Przedstawicieli i Sprzedawców

do sprzedaży,

FILTROW

odżeleźniających i zmiękczających wodę.

Zgłoszenia osobiste do „Electrolux“, ul. Piotrkowska 53, jutro, dnia 6 i we wtorek, dnia 7 b. m. w godz. 9 do 1-ej i od 4 do 7. Reflektujemy tylko na osoby inteligentne, posiadające co najmniej średnie wykształcenie. 2094—1

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Handlowy, dnia 30 kwietnia 1929, po rozpoznaniu sprawy w przedmiocie ogłoszenia upadłości Józefowi Dobreckiemu, postanowił: 1) ogłosić upadłość Józefowi Dobreckiemu; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 10 stycznia 1929; 3) zamianować sędzią-komisarzem upadłości sędziego handlowego Edwarda Weigta, a kuratorem adwokata Piotra Konę; 4) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Kurator upadłości Józefa Dobreckiego

Piotr Kon, adwokat.

Sędzia-Komisarz upadłości Józefa Dobreckiego wyznaczył termin zebrań wierzycieli tejże upadłości w celu wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego na dzień 14 maja 1929 na godzinę 12-a w południe w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój nr. 40.

Za zgodność:

Piotr Kon, adwokat.

KRYNICA

„SZKOŁA“

Dr. Leon Szajerowicz

ordynuje od 1-go Maja
w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. Marji Lewinsonowej

Cegielniana 6, front I piętro telefon 43-63.

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczone. Usuwanie włosów elektryczną lampą kwarcową Elektroterapię, Soliux. Godz. przyjęć dla pań i panów od 10—8 w.

DZIAŁ CHIRURGII estetycznej i dział fizykalnej terapii pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWISONA, w godz. przyjęć od 12—2.

Zakład leczniczy

metody fizykalne

I ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

(dr. A. STEINBERGA,

ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91)

przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 4 do 7-ej. Leczenie i rozpoznawanie promieniami Roentgena, leczenie dżartmą, lampą kwarcową, soluxem, gimnastyką ortopedyczną, masażem, elektrycznością; — skrzywienia kręgosłupa, choroby nerwowe, serce, mięśni stawów, włosów, skóry etc.

Dr. med.

IGNACY MARGOLIS

specjalista chorób oczu

przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedzielę od 1—2 p. p. Oddz. Al. Kościuszki 13, telefon 65-17

P. T. E.

Polskie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc.

Łódź, ul. Prez. Narutowicza 32, tel. 41-33.

Silniki trójfazowe do 500 KM. i 6000 wolt. Transformatory trójfazowe do 2000 KVA i 20.000 wolt. Maszyny prądu stałego do 100 KM. i 600 wolt. Silniki tramwajowe. Oświetlenie elektryczne wagonów syst. Stone'a. Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych. Instalacje siły i światła. Specjalne silniki do maszyn przedziałniczych.

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 31A tel. 50-80 i 514-40

Fabryki: Warszawa—Praga; Terespolska 48, tel. 505-10

Katowice, ul. Krakowska 11, tel. 4-82.

Adres telegr.: „Poltow“.

Adres telegr.: „Poltow“.

POGOTOWIE RADJOWE!!

Aparat szwankuje? -- To bagatela!

Natychmiast satelefonuj 71-71 do zakładów „NO-RAD“, Gdańska 12, a w ciągu kilku godzin aparat będzie, jak nowy. Tysiące podziękowań i wyrazów uznania od klientów!

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmują
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem

i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł.

3 lampowy Radjo-Aparat

najnowszej konstrukcji

zł. 350.—

z wszelkimi akcesoriami i
anteną na dogodnych warunkach do nabycia jedynie w firmie

„RADJO-ALFA“

wł. M. Ritt

ul. Nawrot 1.

— Sprzedaż na raty. —

Dr. med. H. Rózaner

Narutowicza 9, tel. 28-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopięciowych.

od 8—10 rano i 4—8 po poł.

Oddz. poczek. dla pań

NOWOOTWORZONY

SKŁAD FARB I LAKIEROW

pod firmą

O. MAJER i E. HAGE

ul. Narutowicza 3, Tel. 29-17

POLECA

farby olejne i lakierowane, zaprawy do podłóg, pędzle malarskie i wszelkie farby do domowego użytku po cenach konkurencyjnych

PARCELE LETNISKOWE

przy nowej szosie Łódź—Warszawa

z części majątku Łagiewniki, z gruntem suchym i przepuszczalnym, pięknym falisto-pagórkowatym położeniem, graniczące z lasami iglastymi. Ceny od 1 zł. za metr kw. Szczegółowe informacje w poniedziałki, środy i piątki w Grand-Hotelu w Łodzi, Piotrkowska 72, pokój 423, od godz. 6-ej do 8-ej po poł.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-87.

Lewa oficyna, II-gie piętro.

Dr. med. **Z. Rakowski**

specjalista chorób uszu, nosa,

gardła i płuc

Konstantynowska 9, tel. 27-81

Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw.

Odeskiego

Z. SZWALBF

Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p.

Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

10,000 PALT

na wiosnę i lato
otrzymałem i sprzedaje
po cenach dotąd w Łodzi nienotowanych.

KAPELUSZE ost. modele:
Scott, Habig, Borsalino, Hükel i „N. D.”

OBUIWIE Pierwszorzędnych firm
krajowych i zagran.

Krawaty Nicky —

Bielizna
wiedeńska

DZIAŁ KRAWIECKI pod kier. wytraw. sił fachowych.
Bogaty wybór materiałów bielskich i angielskich.

Przyjmuje weksle kupieckie od Zł. 100.—

HENRYK PFEFFER

Piotrkowska 111.



Wyścigi Samochodowe

Szosa Lutomiersk - Aleksandrów

Niedziela, 12 b. m. Początek 2.30 pp.
Zamknięcie trasy o godz. 2-ej pp.

Dojazd tramwajem do Aleksandrowa. — Wyniki ogłaszane będą na trasie przez
gigantofony. — Bufet na miejscu. — Szczegóły w afiszach.



**Fortepiany
Pianina
Fisharmonje**
firmy
August Foerster,
Georgswalde,

są z powodu swego wspaniałego tonu i wykoń-
czenia powszechnie lubiane i pożądane.

Wyłączny przedstawiciel:

Karol Koischwitz

Łódź, Piotrkowska 67. Tel. 54-78 i 24-72.

Największy wybór zagranicznych i krajowych

pianin na miejscu. Ceny umiarkowane.

Dogodne warunki spłaty. Fachowa obsługa.

Do wynajęcia na biuro

2 pokoje z poczekalnią

oraz wszelkimi wygodami,
wejściem wprost z ulicy w pierw-
szorzędnym domu.

Oferty do administracji „Głosu Porannego sub.
„Lokal biurowy”.

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne

Leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5. Tel. 70-50

Przyjmuje od 11-1 i od 5-8.

Panie od 5-6.

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3-7 pp.

Dr. med.

J. SILBERSTROM

ZIELONA Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4-8 pp. Panie od 4-5

niedziela od 9-1, dla niezamożnych

cenę lecznic. 13-12

Dr. med.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu

powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10-1 i

od 4-7, w niedziele od 10-1 pp.

ul. Moniuszki 1.

tel. 9-97.

IWONICZ

PENSJONAT „ZDROWIE”

w nowourządzanej willi, obok bramy,

w lesie, przyjmuje dzieci, młodzież

i dorosłych. Opieka troskliwa. Kuch-

nia wykwintna i obfita.

Dla dorosłych wygodne pokoje zare-

zerwowane.

Na maj i czerwiec również pokoje

do wynajęcia. Inform. Goldwertówna

Łódź, Skwerowa 8, I piętro front

od 3-5 po poł. 097-1

PORCELANE przyjmuje

do repara-

cji zarówno wyroby z mar-

muru i kości słoniowej wyko-

nanie trwałe i tanio.

OBRAZY kupuje i sprzedaje ta-

kie restauruje jak nowej tak

starej szkoły.

Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. I p.

WATTENBERG, tel. 65 92

Ogłoszenia drobne

FRANCUSKIEGO

udzielam tanio i metodą łatwą. Ma-

dame Rubinstein, Narutowicza 6, m.

3, II p. front. 876-2

NAUCZYCIEL

buchalterji, któryby się podjął w cią-

gu miesiąca nauczyć mnie perfekt

buchalterji, zechce złożyć ofertę z

podaniem warunków do adm. niniej-

szego pisma sub. „R.” 087-1

NIEMKA

pielęgniarka przystojna, inteligentna

lat 30 przyjmie ewentualnie miejsce

gospodyni u samotnego pana. Oferty

sub. „Sumienna” 043-2

„ŁÓDZKA WYTWÓRNIĄ ŁÓZEK”

Łódź, Północna Nr. 24. Telefon Nr.

31-85. Żądacie: Łóżka patentowane

„Palma”, leżaki i hamaki dla letnisk,

uzdrowisk, szpitali. Dział wyrobów

żelaznych: Łóżka metalowe, dziecin-

ne, amerykański, łóżka stołowe, wózki

sportowe własnego wyrobu i zagra-

niczne umywalki. 742-15

CYNKOGRAF

obecnie bez zajęcia poszukuje posady,

najchętniej na wyjazd. Oferty pod

„M. P.” 074-1

SAMOTNY

trzeźwy i niepalący szofer poszukuje

posady na prywatne auto. Oferty pod

„Szofer”. 081-1

SKLEP

i pokój z kuchnią w bardzo dobrym

punkcie, bardzo tanio byle zaraz do

sprzedania. Wiadomość: Marysińska

51. Piotrkowski. 106-1

POKÓJ

umeblowany do oddania, Południowa

28. Wiadomość u dozorczy. 041-2

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie za pieczo-
łowitą opiekę nad mną i dzieckiem skła-
dam dr. w. Aronsonowi, a szczególnie pie-
lęgniarkom kliniki położniczo-ginek.

Nowo-Targowa 13

Wdzięczna chora

B. GROSMANOWA.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek, dn. 9-go maja o godz. 11.30
przed poł. odbędzie się

Popis szkoły gimn. i tańca artyst.

IRENY PRUSICKIEJ

Bilety od 1 zł.—6 zł. do nabycia w sekr.
szkoły Karola 4 parter od 3 i pół. do 6
i pół w dniu popisu w kasie teatru.

Skład sukna i korytów

B. I. MAROKO

NOWOMIEJSKA Nr. 8. — TEL. 52-77.

Największy wybór materiałów kamgarno-
wych na ubrania oraz płaszcze damskie
i męskie.

Pierwszorzędny gatunek

Filji nie posiadamy.

Letnisko „TEOFIŁÓW” nad Pilicą

via Tomaszów-Mazowiecki

Znany pensjonat R. ROZENBAUMOWEJ i Dr. M. BERG-
MANOWEJ przeniesiony został do pensjonatu p. PA-
KOWSKIEJ otwarty z dniem 15 maja r. b.

Pokoje słoneczne, kuchnia wyborowa, plaża, kąpiele

rzeczne, plac tenisowy i krokietowy. Fortepian.

W soboty, niedziele i święta dancing (bufet na miejscu)

komunikacja kolejowa i autobusowa.

Zgłoszenia: Nawrot 15, m. 6; tel. 65-22.

Od 15-go maja na miejscu.

PENSJONAT

dla dzieci i młodzieży w Hulankach

D-rowej Adelfang i R. Lapisówny

zostaje otwarty 1-go czerwca

Zgłoszenia przyjmuje D-rowa Adelfang, Naruto-

wicza 42, tel. 31-44, od 2-5 po poł.

Od 1-go czerwca wiadomość na miejscu.

St. Andrzejów, wieś Hulanki, willa Jeskiego.

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty.

— Sprzedaż i zamiana.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.

WARSZTAT REPERACYJNY, naprawa i PRZEWIJANIE.

Inż. J. Reicher i S-ka, Południowa 28. Tel. 30-00.

PODDEBIE

== POD TUSZYŃEM ==

VILLA stylowo budowana 13 pokoi
zaraz do sprzedania.

Wiadomość tel. 13-17, od 9-1 i 3-6. 010-3

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front I p.

Informacje i zapisy codziennie od 10-8 wiecz.

MAGAZYNIER

i praktykant

młodzi, energiczni z referencjami i
gwarancją potrzebni do poważnej
firmy.

Oferty do administracji „Głosu Po-
rannego” pod „Stała posada”

Ważne dla pań!!!

NADESZŁY NAJNOWSZE PARYSKIE

MODELE WIOSENNE I LETNIE.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

(Specjalność: roboty futrzane)

H. BEK, Cegielniana 5, m. 8.

FRONT II PIĘTRO.

Ceny konkurencyjne! = Najdogodniejsze warunki

Podatkowe i buchalteryjne

sprawy załatwia były kierownik urzędu skar-

bowego. Jestem obeznany z wszelkimi prze-

pisami odnosnymi ustaw podatkowych i na tej

podstawie opieram należyte i skuteczne opra-

cowanie powierzonych mi spraw Obecnie

rekursy i wnioski o obniżenie podatku prze-

mysłowego od obrotu do 1 proc.

Przyjmuje codziennie od 5-ej do 7-ej Plotr-

kowska 83, front III piętro. Telefon 30-40.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi

w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową

w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Redaktor: Jan Urbach.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. —
Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr.
str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. —
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr.
firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.

W drukarni Piotrkowska 101.

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

POWIEŚĆ o WALCE z LOSEM

Jan Bojer: „Wielki Głód”

...Czy jest szlachetniej: zno-
sić w duszy pęta
i strzalać losu gwałtownika,
lecz też
broń podnieść przeciw temu
mordercy cierpień,
i w walce skończyć cier-
pieć!...*)

Owo nieśmiertelne pytanie Hamleta jest powiedzeniem re-
torycznym. Co jest szlachetniej:
walczyć z „gwałtownikiem” —
w tym wypadku z całym świa-
tem, z losem — czy też kornie
złożyć broń?... Teoretycznie mo-
żna to zagadnienie rozstrzygać róż-
nie. Zależy to od filozoficznych
poglądów jednostki. Ale w ży-
ciu, w swych czynach człowiek,
którego trapi ten problem, od-
powiada nań zupełnie niezależnie
od swych zapatrywań, od swego
teoretycznego światopoglądu.
Nic mu nie pomogą najlogicz-
niejsze rozwiązania, jeżeli jest
on spokrewniony z Hamletem.
Książę duński nieraz przycho-
dził do wniosku, że walka, któ-
rej się podjął, przerasta jego si-
ły i nie ma żadnych widoków
powodzenia... Nieraz pragnął
Hamlet znieść „w duszy pęta i
strzalać losu...” i mimo to, jed-
nak, walczył bez wytchnienia
aż do końca, dopóki w walce,
właśnie w boju nie „skończył
cierpieć!...” Posiadał bowiem
szlachetną duszę, wysokie idea-
ły, szczery i nieprzeciętny al-
truizm. Względem na własną o-
sobę, egoistyczne momenty ra-
czej ustępowały miejsca tro-
skom o cały świat, o całą ludz-
kość. Nie mógł on myśleć o wła-
snym królestwie, dopóki cała
ziemia leżała odłogiem, gdy
świat cały „wyszedł z zaw-
sów...”. Męczyło go szlachetne
pożądanie, trapił go „wielki
głód”, bo chciał nakarmić wzy-
stkich, pragnących pożywienia,
bo pragnął uszczęśliwić wszyst-
kich nieszczęśliwych...

Ów „wielki głód” odziedziczył
po Hamlecie wiele jednostek
o duszach idealistycznych i
porywach szlachetnych. Ale,
jak Hamlet, nie mógł żaden z
nich sprostać tytanicznemu za-
daniu, bo, jak Hamlet, też był
tylko lepszym w gronie rów-
nych, śmiertelnikiem, który po-
siada wszystkie słabości czło-
wieka. Nie mogli więc dopiąć
swego celu. Życie zaś berceło-
we, lub życie o dążeniach wą-
skich i tuzinkowych powodowa-
ło u każdego z nich niesmak, go-
rycz i niechęć do samego faktu

swego istnienia... Powstał sze-
reg ludzi, którzy w literaturze
zwłaszcza rosyjskiej — bo w
Rosji doszły te jednostki do pew-
nego już zwyrodnienia — o-
trzymali dosadne miano „ludzi
zbytanych...”. Ale, jak trafnie
zaznaczył jeden z krytyków ro-
syjskich, ci „ludzie zbytani”
zawsze byli ludźmi szlachetny-
mi, lepszymi, niż inni... Ich bra-
ci i potomków znajdziemy wszę-
dzie, bo każda rzeczywistość da-
leka jest od ideału i zadowolić
może tylko tych, którzy potra-
fią żyć zgola bez dążeń idea-
wych i tęsknoty szlachetnej.
Do ich wszak rodziny należy i
współczesny nam Cezary Bary-
ka. Dzieła żadnego nie stworzył
wszyscy wyrzekają się go, jest
on człowiekiem „zbytanych”
ale zarazem też bezsprzecznie
„jednym z najlepszych...”. tra-
pi go „wielki głód”...

Głód, trapiący Pera Troena,
bohatera powieści Jana Bojera
„Wielki głód” (przekład polski:
„Renaissance”) nie zdradza w
ciągu bardzo długiego czasu za-
dnego pokrewieństwa z namię-
tnością Hamleta i jego wielkiej
rodziny.

Per Troen od lat dziecięcych
rozpoczyna powszednią, dobrze
nam wszystkim znaną, walkę o
być, o możliwość istnienia. Za-
hartowany, silny fizycznie i du-
chowo — inaczej zginąłby w za-
raniu walki — stawia Per
Troen czoło „strzałom losu
gwałtownika” — losu, który
dlań od samego początku był
szczególnie surowy i niemiłosi-
wy. Nie zna swej matki. Prawie
nie zna swego ojca. Walczy z

obludą opiekuna, który posiada
nędzny kapitał — cały majątek
Pera. Późno poznaje swą sio-
strę, utrzymuje ją, gdy sam nie
ma z czego żyć i nagle traci ją
nazawsze...

Ale Per był zahartowany, sil-
ny, walczył z życiem uporeczy-
wie i konsekwentnie. W drugiej
części utworu Per Troen jest już
inżynierem, człowiekiem na sta-
nowisku, majątnym i żonatym.
Jak zwykle w takich wypad-
kach, los zmienia teraz swe o-
blicze, zaczyna sprzyjać bylemu
pasierbowi, i nie zda się nie po-
winno już przeszkodzić szczę-
ściu ostatecznemu. Gdy dwaj
przyjaciele Pera Holm i Broch
przyjeżdżają do niego na chrzci-
ny — myślą obaj — Per i jego
żona — tylko o tem, by przyję-
cie wypadło jaknajokazalej. O-
baj rozkoszują się swym dobro-
bytem. Czytelnik jest przekona-
ny, że Per skończy, jak każdy
przeciętny majątny mieszczan-
in: dorobi się jeszcze większe-
go majątku i dzieciom swym
przekaze całkiem już wzmowną
fortunę.

I nagle... Trudno powiedzieć,
kiedy dokładnie to się stało. Bo-
jer wspaniale uchwycił tu psy-
chologię Merli, młodej żony Pe-
ra: przeciętna kobieta — żona
lub matka — zdradza często wy-
jątkową intuicję, graniczącą z
jasnowidzeniem. Merli oddaw-
na już była niespokojna, bała
się o szczęście swego domu i
świadomość czegoś strasznego,
wielkiego niebezpieczeństwa
przeszyła całą jej istotę, gdy u-
słyszała nagle z ust Holma:
„Maż pani... mógłby znajdować
się wśród królów i proroków...”

ale nie chce... kiedyś jednak
zbuntuje się przeciw sobie sa-
memu...”

Ferdynand Holm znał swego
kolegę i miał rację. Per
Troen rzeczywiście zbuntował
się, powstał przeciwko sobie sa-
memu. Pozornie mogło się zda-
wać, że Per poszedł dalej po tej
samej drodze, po której kro-
czył przedtem. Obaj przyjaciele
namówili go, by przystąpił do
nowego interesu, co prawda, bar-
dzo ryzykownego, ale w razie
powodzenia można było doro-
bić się fantastycznej fortuny.
Przedsięwzięcie nie udaje się i
Per dokłada cześć swego mająt-
ku, rzecz można — rujnuje się.
Mógłby jednak żyć spokojnie z
pozostałej części. Ale Per nie
może usiedzieć. Coś go wciąż
porywa naprzód, nie daje mu
chwili wytchnienia. W pulsują-
cym umyśle ciągle powstają no-
we plany, nowe projekty. Pera
ogarnia szal wynalazków, chęć
wydobycia się na świat szeroki
gorące pragnienie nie tylko już zo-
robku, ile sławy. Jest mu ciao-
sno — i cały oddaje się nowemu
wynalazkowi, który powstał w
jego mózgu. Pracy nad nową
kosiarką poświęca całe swe
zdrowie i cały zapas swego ta-
lentu. Ale nie może usunąć pew-
nego, nieznacznego defektu w
maszynie i rujnuje się do resz-
ty... traci wszystko. Będąc już
nędzarzem, pracuje dalej, usu-
wa nareszcie nieszczęsny de-
fekt, ale w ostatniej chwili
zostaje wyprzedzony: ktoś pod-
stępnie udoskonalił jego własną
maszynę przed nim samym...

Mogła to więc być zwykła hi-
storja o zwykłym zrujnowanym

dorobkiewiczem. Ale sam Per
Troen w końcu dopiero zrozu-
miał błąd swego żywota: szło
mu nie o cel, nie o pieniądze, nie
o maszynę — porywał go sam
proces twórczości, urok walki,
niechęć pogodzenia się z łaską
losu, żądza, która zmusza
„broń podnieść przeciw temu
mordercy cierpień i w walce skoń-
czyć cierpieć!...” — „wielki
głód”, godny wyższych aspira-
cji i wznioślejszego celu...

Toteż w samym końcu, w epi-
logu powieści chory fizycznie,
ale wciąż krzepki na duchu
Per Troen wstaje w noc, by
wyjąć swój ostatni worek jęcz-
mienia i posiać zboże u sąsia-
da mściwnika, który pozostał
bez ziarna, a który śmiertelnie
nienawidził Pera i wypuścił
wściekłego psa na jego córeczkę...
Perowi stało się jasne
„że tem, czego łaknął w swych
najlepszych latach, nie była wie-
dza, ani zaszczyty, ani bogac-
two...” Per Troen zrozumiał,
że porywał go jedynie „wielki
głód” — „by w zmierzchu po-
rannym uczestniczyć w stwarza-
niu Boga...” (końcowe zdanie o-
statniego listu Pera) tak samo,
jak w stwarzaniu Boga, w tyta-
nicznej walce o naprawę świata
uczestniczył ongi Hamlet...

Niezwykle ciekawe są dla nas
wynurzenia współczesnego po-
tomka pierwszego z lepszych
„zbytanych” ludzi... Wielka
jednak szkoda, że ostatniemu, a
najważniejszemu aktowi - roz-
wojowi uświadomienia bohate-
ra poświęcił poeta kilka zaled-
wie stron, bo list Pera do Bro-
cha.

Owszem już przedtem spo-
strzeżyliśmy ogrom różnicy po-
między Perem a jego przyja-
ciółmi. Ci ostatni dążyli wy-
łącznie do pieniędzy i sławy.

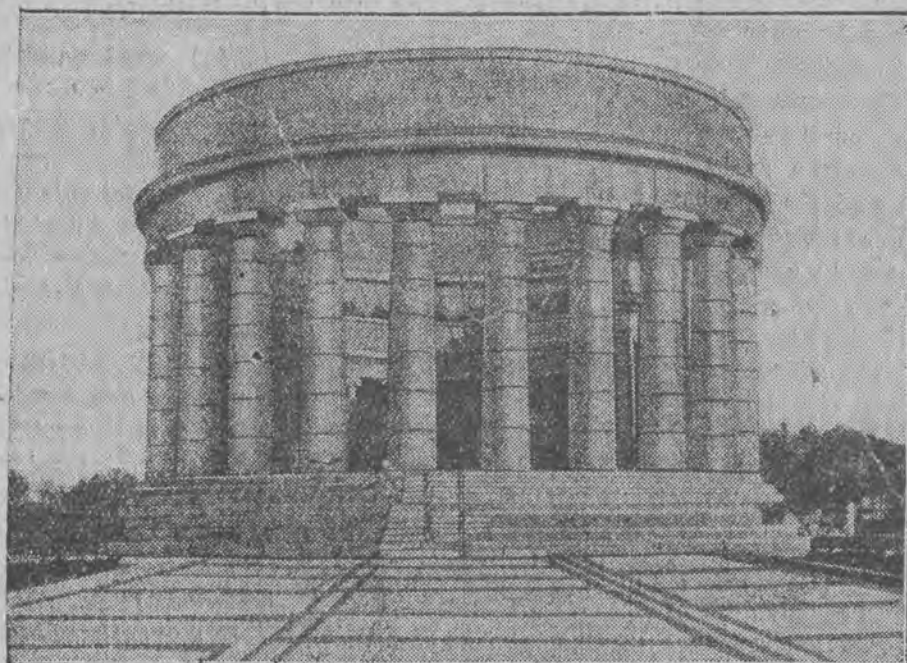
Per już wtedy przeciwstawiał
się temu: „...w naszym popędzie
tworzenia nowości, nowości i
nowości brak mi momentu pie-
kna...”

Ale jak to się stało, że Per
zrozumiał nareszcie na czem to
piękno polega, jak poznał on,
co powinno stanowić obiekt
szlachetnego „wielkiego głodu”
jak odczuł on swe pokrewień-
stwo duchowe z królewiczem,
który wolał dobro ogółu, niż
własny tron — nie wiemy.

Szkoda: stanowi to poważną
lukę w pięknej i treściwej po-
wieści.

D. Rolin.

Grobowiec prezydenta Hardinga



został wybudowany w rodzinnym jego mieście Marion (stan Ohio).

*) Szekspir: „Hamlet”, akt III.
i. H. A. Tretiak.

JOHANN BUCKLER

JAK PRACOWAŁA SZAJKA FAŁSZERSKA ORŁÓW I S-KA

Kulisy metod szpiegowskich tajnych kancelarii wielkich mocarstw

W artykule poniższym omawiana jest słynna afera fałszerska Orłowa i spółki, który daje okazję przestudiować w szczegółach pewne symptomy tej zarazy szpiegowskiej, którą wypuszczają na człowieka tajne kancelarie wielkich mocarstw. Jak wielki jest wciąż jeszcze zbyt na kradzione prawdziwe i fałszywe dokumenty dyplomatyczne wskazuje najlepiej fakt, że pewne osoby zajmują się tym zyskownym fachem w ciągu całego swego życia.

Również w sprawie senatora Borah, którą wyszukała sobie firma Orłowa jako obiekt, oskarżenia datują się nie od dziś czy wczoraj, lecz dają się doskonale śledzić na półtora roku wstecz. (Redakcja).

Borah, obecnie mają 64 latni, pochodzi z Idaho i reprezentuje to miasto w senacie. Jest on tam jednym z najbardziej wpływowych mężów, a także sprawuje publiczną władzę w charakterze przewodniczącego komisji spraw zagranicznych. Jako senator otrzymuje pensję w wysokości zaledwie 7500 dolarów. Według zdania dobrze orientujących się amerykańskich polityków mógłby z łatwością zarobić 200.000 dolarów rocznie, gdyby ze swą wielką sławą, zdobytą w charakterze męża stanu, chciał zrezygnować ze swej działalności politycznej i znowu zająć się adwokaturą, jak to uczynili Hughes i Lansing, nie że szkoda dla swych rachunków w bankach.

Mniej więcej przed półtora rokiem wpłynęły po raz pierwszy dokumenty, pochodzące z Meksyku, które oskarżały senatora Borah o łapownictwo i które twierdziły, że Rosja sowiecka macza swe ręce w starciu naftowym Ameryki północnej z Meksykiem. Senat wyłonił komisję śledczą pod kierownictwem senatora Dawida Reed, która miała zbadać pochodzenie tych fałszów. Dostarczone przez tę komisję sprawozdanie dowiodło wprawdzie ponad wszelką wątpliwość, że idzie tu o fałsze, nie udało się jednak wykryć ich sprawców. Miało to miejsce mniej więcej przed rokiem.

Właśnie gdy komisja śledcza miała się rozwiązać, zjawily się w międzyczasie nowe papiery, tak zwane dokumenty Borah. Zostały one dostarczone senatorowi w odbitkach fotograficznych przez jakiegoś anonimowego, mieszkającego w Paryżu, Amerykanina. A więc komisja śledcza zaraz wzięła się do roboty. O tych dokumentach opinia publiczna nie wiedziała aż do 10 stycznia bieżącego roku. Tego dnia zostały one przez komisję opublikowane i napiętnowane jako fałszerstwa. Usiłowały one ponownie dowiedzieć, że senatorowie Borah i Norris otrzymali w charakterze łapówki po 100.000 dolarów od rządu sowieckiego. Dokumenty komisji śledczej zawierają oprócz ze znań oskarżonych senatorów także wymianę listów pomiędzy

mieszkającym w Paryżu adwokatem amerykańskim Malone i Cziczerninem, list ówczesnego posła rosyjskiego w Paryżu, Rakowskiego, do jednego z banków paryskich, który poleca przekazanie pieniędzy, oraz 2 pokwitowania po 100 tys. dolarów każde, jedno podpisane „Borah“, a drugie „Malone“ dla Norrisa. Dwa czy trzy listy absolutnie niewinnej treści uznane zostały przez komisję za prawdziwe, wszystko pozostałe było sfałszowane. Komisja zatrudniła w Paryżu w ciągu całego roku jednego agenta badaniem tej afery. Senator Reed był tam osobiście latem ubiegłego roku. Pomimo to i w tym wypadku nie udało się nakryć fałszerzy, jak również nie dało się zdobyć oryginałów.

Po opublikowaniu tych aktów przypomniał sobie nagle pewien dziennikarz amerykański, mieszkający w Berlinie, nazwiskiem Hubert R. Knickerbocker o pewnej tajemniczej wizycie, którą miał w październiku ubiegłego roku, a która wydała mu się wówczas bez znaczenia. Zjawił się doń rosyjski dziennikarz i opowiadał, że zna jednego z byłych agentów G.P.U., który posiada obciążające dokumenty o pewnej znanej osobistości amerykańskiej. Dziennikarzowi amerykańskiemu wydało się to bardzo nieprawdopodobne, wiedział również, że pismo jego nie ma zainteresowania dla tego rodzaju afer skandalicznych.

Gdy w styczniu czytał sprawozdanie, miał wrażenie, że zachodzi tu jakiś związek, nie mógł jednakże już porozumieć się z rosyjaninem, ponieważ ten nie podał ani nazwiska ani adresu. W lutym rosyjanin zjawił się ponownie i zaproponował tym razem wywiad z córką Rasputina. To również nie interesowało p. Knickerbockera, jednakże wypytywał się tym razem o tego byłego członka G. P. U. Rosjanin twierdził, że nie zna go osobiście, ma jedynie z nim wspólnego znajomego, nie jakiego barona Küstera, syna byłego rosyjskiego senatora Baron Küster miał do ostatnich czasów piwiarnię w zachodniej części Berlina, obecnie jest właścicielem salonu masażu.

Następnie Küster skomunikował Knickerbockera z agentem, który podawał się za „Pawłonowskiego“. Twierdził on, że posiada dokumenty o Borah'u, chciał je jednak wydać dopiero za uprzednim otrzymaniem wynagrodzenia. Wreszcie zapropomował je także za zaliczką. Jednakże Amerykanin nie chciał się na to zgodzić, chciał najprzód zobaczyć, a potem płać. Pawłonowski żądał zaliczki w wysokości 250 marek i chciał dać w zastaw swój paszport, który jednakże brzmiał na nazwisko „Sumarokow“, pod którym to nazwiskiem pracował jakoby w G. P. U. Amerykanin i na to się nie zgodził, zaproponował wreszcie 100 i zażądał wzajemian dokumentów na jeden dzień do obejrzenia, a jako zastaw obu paszportów Sumarokowa alias Pawłonowskiego. Wreszcie otrzymuje widocznie fałszowany list Trilliser'a, klerownika wydziału zagranicznego G. P. U. w Moskwie, do nieznanego urzędnika konsulatu rosyjskiego, który został zwolniony za kradzież.

Tegoż wieczoru dokonano włamania w biurze Knickerbockera. Wszelkie biurka były wylamane, wszystko starannie przeszukane, ale nic nie zabrano. Knickerbocker, który podejrzewał związek pomiędzy włamywaczami i dostarczycielami dokumentów, dał odpowiednie wyjaśnienia przyjdum policji. Umówił się tam, że wydobędzie dalsze dokumenty. Udało mu się otrzymać na jeden dzień drugi dokument, zresztą dość nieważny, z którego policja bardzo chciała mieć zdjęcia fotograficzne.

Ponieważ Knickerbocker obawiał się, że jest śledzony przez Rosjan, postępował niezwykle ostrożnie. Zabrał dokument do swego domu, w pobliżu którego czekał w kawiarni urzędnik policji politycznej, aż służąca Knickerbockera przysłała tam po flaszkę piwa, oddając jednocześnie urzędnikowi dokument.

Kino w kolei podziemnej

Towarzystwo paryskiej kolei uziemnej wyświetla obecnie w wagonach podczas podróży krótkie, stare filmy. W repertuarze znajdują się filmy z Charlie Chaplinem, Normą Talmagde i z Raquel Meler. Między aktami ukazują się na płótnie napisy.

— Chociaż film się państwu bardzo podoba, nie zapomnieliście wysiąść na właściwej stacji.

W ciągu trzech kwadransy został on sfotografowany w przyjdum policji i tą samą drogą do starczony z powrotem z drugą butelką piwa. Na podstawie tej fotografii policja, która już od dawna znała działalność bandy fałszerzy, skierowała natychmiast podejrzenia na Orłowa. Poza tym inny urzędnik policji śledził Sumarokowa, który udał się od Knickerbockera bez pośrednio do Orłowa.

Za ostateczne pozostawienie dokumentu żądał Sumarokow 2 tysiące marek. Jednakże Knickerbocker zaznaczył, że za taką sumę mógłby potrzebować jedynie istotnie ciekawego dokumentu, na co wreszcie zjawił się trzeci dokument, który w rzeczywistości był zręcznym fałszyfikatem. Był to list trzeciej międzynarodówki, który miał mniej więcej poniższą treść: Senator Borah otrzymywał pieniądze od Sowietów. Może się zdarzyć, że pewnego dnia wykluczy to na jaw, co byłoby równie nieprzyjemne dla wysyłającego jak i dla odbiorcy. A więc paryskie dokumenty zostały sporządzone przez G. P. U. w tym celu, aby wysłać je w świat jako fałszyfikaty, a to w tym celu, aby później, gdyby prawdziwe dokumenty wyszły kiedyś na jaw, nikt im nie dawał wiary.

List ten, przyniesiony do Knickerbockera przez Sumarokowa, w czasie targów ich co do ceny w wysokości 8 tysięcy zł. został w ciągu minuty w przyjdum pokoju sfotografowany, a następnie zwrócony. Następnie można już było zaarrestować całą bandę: Sumarokowa alias Pawłonowskiego, Orłowa, Gumańskiego i tak dalej. Poza tym tożsamość poselstwa amerykańskiego skomunikowało się z senatorem Reedem, który chwilowo bawił we Włoszech, aby w miarę możliwości wykryć związek pomiędzy fałszerstwami paryskimi i berlińskimi.

Już przed paru laty podczas słynnej afery listów Zinowjewa, opierając się na zeznaniach Drużelowskiego, który przybył dla zbadania tej sprawy do Berlina, Cziczernin wskazał, jako na autorów tych listów, na trzy osoby, zawikłane dziś również w tej nowej aferze fałszerskiej, pomiędzy nimi był i tym razem mocno podejrzanym Gumański. Według rosyjskich protokołów zafachowanych odnośny ustęp przesłuchania Drużelowskiego brzmi jak następuje: Drużelowski powołał się w swych zeznaniach na oświadczenie niejakiego Czentoszykowa, krewnego byłego rosyjskiego senatora Bellegarde'a. „Senator Bellegarde znał dobrze

język angielski. Znał również angielskiego posła w Berlinie lorda d'Abernona. Czentoszykow powiedział mi, że Bellegarde i Gumański zredagowali w jego mieszkaniu fałszyfikaty i że Bellegarde otrzymał za to 80 funtów. Obaj byli na żoldzie angielskim i dokument powstał na zlecenie angielskiej defecywy.

Fałszerstwa tego rodzaju odgrywała parokrotnie w ostatnich latach niezwykle doniosłą rolę. Jak niebezpieczny okazał się ten fałszowany list Zinowjewa dla rządu Mac Donalda i jak bardzo dwuznacznie zachowały się w tej aferze pewne sfery Foreign Office! Nie ulega wątpliwości, że dziś, kiedy nie istnieje już jakoby tajna dyplomacja, metody panów dyplomatów jednak dostosowane są do tego, aby dodać odwagi fałszerzom i szpiegom. Angielski Intelligence Service podobnie jak paryskie Deuxieme Bureau w idealnej konkurencji z kreaturami G. P. U., starają się o to, aby nie wymarła awanturniczość, tak osławiona w niezliczonych powieściach kryminalnych.

Rzeczywistość jest mniej wspaniała. Jedno pytanie wciąż na nowo się nasuwa: kto przywiązuje wagę do tego rodzaju kreatur, jak Drużelowski, którego los wreszcie dościsnął w Moskwie? Ten był carski radca stanu Orłow i pomocnik jego Sumarokow, który w swym ruchliwym życiu służył także w Czece, miał jednak stosunki towarzyskie nie tylko w podziemiach świata politycznego. Nie ulega wątpliwości, że znali oni nie tylko byłego posła angielskiego w Berlinie lorda d'Abernona, lecz byli także w stosunkach z wyższymi sferami politycznymi Niemiec. „Lokalanzeiger“ mógł bez sprzeciwu twierdzić, że zapatrywali oni w „materiał“ komisarza państwowego dla spraw publicznych! Jest również wiadome, że Orłow zaproponował najprzód ministerstwu spraw zagranicznych ów fałszywany dokument tajnej umowy francusko-czechosłowackiej, na której wpadł w roku 1924 „Berliner Tageblatt“, a którego opublikowanie żądał ostatni cios ciężko choremu polskiemu Tusarowi.

Jaki los czeka firmę Orłowa ze strony sądów niemieckich, niewiadomo. Może potrafią ci panowie wygrać pewne usługi, oddane różnym urzędom, które wpłyną, aby zamiast głośnego procesu wybrano cichy wywlekanie poza granice kraju. A wtedy również nie się nie słyszy o tych, którzy dawali zlecenia do tych fałszerstw.

Jedyna powieść Napoleona I

odkryta po 139-ciu latach przez prof. Askenazego w bibliotece kórnickiej „Clisson i Eugenia” -- historia romantycznej miłości młodego kapitana Bonaparte, z której okazuje się, że „Bóg wojny” był tkliwym i poetycznym kochankiem

Ostatni numer naukowego miesięcznika francuskiego „Revue des Deux Mondes” przyniósł niezwykły, europejską, więcej jeszcze światową sensację historyczną i literacką, pełny tekst jedynego powieściowego utworu, jaki wyszedł z pod pióra największego wodza świata, cesarza Francuzów, Napoleona Wielkiego.

Bezcenny skarb w polskich zbiorach

Utwór ten, noszący tytuł „Clisson i Eugenia”, zawarty jest w obszernym artykule profesora Szymona Askenazego, który odnalazł w Bibliotece Zakładu Kórnickiego w Poznaniu odo- bnie oprawny rękopis o 34 kartach dużego formatu, a zawierający 15 dokumentów napoleońskich, z czego 11 pisanych ręką samego Napoleona, a wśród nich wspomnianą powieść, którą wedle dzisiejszej mody, ze względu na jej niewielkie rozmiary, nazwać wypadało raczej nowelą.

Rękopisy owe, nabyte przez hrabiego Tytusa Działyńskiego, po śmierci Napoleona, od jego lekarza na wyspie św. Heleny, Antaramarchiego, spoczywały przez wiek prawie nieznanie w zbiorach kórnickich, wśród nich także i jedyna powieść Napoleona pt. „Clisson i Eugenia”, która w 139 lat po napisaniu, dopiero teraz dochodzi do rąk czytelników, pragnących zajrzeć przez nią w tajemnicę duszy „boga wojny”.

Spowiedź miłosna Napoleona

Jest to niewielki utwór literacko-autobiograficzny, bo osnuty na tle własnych przeżyć Napoleona i na tle niedosłowności, z powodu oporu rodziny, jego małżeństwa z paną Eugenią Desirée Clary, późniejszą żoną generała Bernadottiego i przez niego królową szwedzką, która umarła w wieku lat 80, przeżywszy Napoleona o lat 40.

Imię jej Napoleon pozostawił w powieści, a nie trudno się domyśleć, że Clisson to on sam i że szczegóły są naogół prawdziwe, prócz faktu przedewszystkiem dokonanego małżeństwa — które i w powieści nie jest dość wyjaśnione zapewne wskutek luk w rękopisie, i prócz sentymentalno-tragicznego zakończenia. Ale oto i treść samego rękopisu wielkiego cesarza, rękopisu nakreślonego widocznie w wielkiem zdenerwowaniu, aż do nieczytelności pisma:

Pragnienie szczęścia

„Clisson był urodzony do wojny. Dzieckiem jeszcze znał żywoty wielkich wodzów. Przemysliwał nad zasadami sztuki wojennej w czasie, kiedy jego rówieśnicy byli w szkole i oglądali się za dziewczętkami. Od wieku, kiedy mógł broń nosić, każdy krok swój znaczył świetnymi czynami. Doszedł do najwyższego stopnia w milicji wojennej,

choć był jeszcze młodzieniaszkiem. Szczęście zawsze sprzyjało jego geniuszowi. Jego zwycięstwa szły po zwycięstwach, a imię jego było znane narodowi, jako imię jednego z najdroższych obrońców...

„Jednakże dusza jego nie była zadowolona. Zdrość i oszczerstwo, te niskie namiętności, czepiają się sław wschodzących i sprowadzają zgubę tylu ludzi pożytecznych, tłumia tyle geniuszów... Nazwano więc dumą wielkość jego duszy, zarzucano mu jego niezwruszoną. Zniechęcony do triumfów, które drażniły jego nieprzyjaciół, nie jedynając mu żadnych przyjaciół, Clisson uczuł potrzebę wejścia w samego siebie i po raz pierwszy spojrzął na swoje życie, na swoje upodobania i swój stan. Jak wszyscy ludzie, miał pragnienie szczęścia, a dotychczas znajdował tylko sławę... Ta reakcja wewnętrzna dała mu po- znać, że istniały inne jeszcze uczucia poza wojną, inne skłonności poza niszczeniem. Talent żywienia ludzi, podnoszenia ich, czynienia ich szczęśliwymi, wart tyle co talent ich zniszczenia.

Sam-na-sam z naturą

„Pragnął skupienia się przez chwilę, zaprowadzenia porządku w tym tłumie myśli, które od wielu dni oblegały jego duszę. Oddalił się od korpusu i pospieszył do Champvert, koło Lyonu, aby poprosić pewnego pana, swego przyjaciela o gościnność. Ta wieś, jedna z najlepiej położonych pod tem miastem, jedno czyła wszystko, co sztuka i piękna natura mogą stworzyć.

„Clisson ze zdziwieniem patrzył na czarujące widokiska świtu i końca dnia, przebiegu księżyca, tej gwiazdy nocy, srebrzącej zarośla i pola. Zmiany pogody, perspektywy, śpiew ptaków, szemranie wody, wszystko wywoływało w jego sercu wra-

żenie nowe i dotychczas niezna- ne. A jednak widział tylko to, na co patrzył dawniej tysiąc razy, nie nie odczuwając, nie doznając żadnego wstrząśnienia.

„Z natury sceptyczny, Clisson stał się melancholijny. Marzenie zastąpiło u niego refleksję. Nie miał nic do obmyślenia, do obawiania się, do spodziewania się. Ten stan spokoju, tak nowy dla jego geniuszu, byłby nieznacznie doprowadził wkrótce do odrętwienia.

Pierwsze spotkanie

„Od świtu błądził po polach, wzruszał się zwyczajnymi myślami swymi. Często chodził do miejsca kąpielowego w Alles, odległego o milę od jego mieszkania... Pewnego dnia, kiedy wbrew zwyczajowi, było tam mało ludzi, znalazł tam dwie piękne osoby, które, zdawało się doznawały wielkiej przyjemności z przechadzki. Amelia miała piękny wzrost, piękną cerę, piękne włosy i siedemnaście lat, Eugenia, młodsza o rok, była mniej ładna. Amelia była, jak utwór muzyki francuskiej, którego słucha się z przyjemnością, „bo chwyta się z łatwością następstwo akordów, podobające się wszystkim, gdyż wszyscy odczuwają harmonję. Eugenia była jak śpiew słowika, albo jak utwór Paesiellego, podobający się tylko duszom wrażliwym, którego melodia zachwyca i roz- namiętnia duszę, stworzone do jej żywego odczuwania, podczas gdy pospólstwu wydaje się nie- osobiwa. Amelia podbiła wiel- szość młodych ludzi, nakazywała miłość. Natomiast Eugenia mogła się podobać tylko czło- wiekowi płomiennemu, który nie kocha przez upodobanie, przez galanterję, ale namiętno- ścią głębokiego uczucia. Pierwsza dochodziła do miłości przez piękność, Eugenia miała zapalić, w sercu jedynego — tylko, na-

miętność silną, godną bohate- rów... Serce Clissona przywykłe do zwycięstw, do wielkich przed- sięwzięć, nadało rychło swej namiętności charakter siły i nie- ugiętości, które były jego wła- ściwością. Dobra Eugenia zrozu- zumiała, że losem jej było zwią- zać się z losem przeznaczenia tego wielkiego człowieka i przy- rzekła mu wieczną miłość. Clisson przyrzekł ją także...

Noc miłosna

„Upały były nadzwyczajne. Burza straszliwa pokrywała ho- ryzont. Deszcz, błyskawice i pio- runy przyćmiewały i oświeślały powietrze. Eugenia rozplywała się we łzach... Przyciska mocno swego małżonka do piersi. Zosia zaczyna płakać wobec bólu swej matki i chowa się w jej spódni- cę, ogarniając jej kolana swymi rączkami dziecięcymi. „Clisson nie twoja przyszłość jest niepe- wna, a moje serce jest pastwą nieszczęść, które mi się wydają nieuniknione. Jeżeli masz prze- stać mnie kochać, wydrzeż tę rękę, która niegdyś mnie pieściła, życie twojej Eugenji”. Clisson, którego poświęcenie, miłość i na- tura niodwołalnie przywiązały do Eugeni, nie zapomniał o ni- czym, aby przywrócić ją do roz- sadku i do szczęścia. „Ich roz- mowa przeciągała się do nocy i w ciemnościach. Zasnęli bardzo późno. Byli jeszcze w pierw- szym śnie, kiedy Clissona obudził tetet koni i głosy zbliżające się. Wstaje i widzi jednego ze swych dawnych kurjerów, któ- ry mu przywoził list od rządu. Był to rozkaz wyruszenia w cią- gu 24 godzin do Paryża, gdzie mu miano dać ważną misję, któ- rą chciano powierzyć jego ta- lentom...

„Znajduje się więc na czele armji. Nie robił ani kroku, nie mając Eugeni w pamięci i nie kreśląc dla niej świadectw swo- jej miłości. Jego imię było sygna-

łem zwycięstwa a jego talenty i jego szczęście powiększyły jego wielkość. Powodziło mu się we wszystkim, przewyższał nadzie- je narodu i armji, która jemu za- wdzięczała swoje przewagi...

Koniec miłości

„Od kilku lat był rozdzielony ze swoją przyjaciółką. Nie miał dnia jednego, aby nie otrzymał listów, zawsze czułych, które podtrzymywały jego odwagę i żywiły jego miłość. W pewnej bitwie, w której musiał się nara- żić, został ranny niebezpiecznie. Pogłoski powiększały jego cho- robę. Wysłał więc Berville, je- dnego ze swoich oficerów, aby powiadomił jego żonę i dotrzy- mywał jej towarzystwa, aż do zupełnego jego wyzdrowienia.

„Berville znajdował się w zo- rzy swych uczuć. Cerce jego jes- cze nie kochała... Ubóstwiał Eu- genję. Ta zaś nie strzeże się przyjaciela swego męża. Już pi- sze mniej często, mniej długo. Clisson ma już niepokoję szar- piące. Wyzdrowiał ze swych ran chwalebnych. Ale niepokój, któ- rego nie może ukryć, zdradza wzburzenie jego duszy. Eugenia już do niego nie pisze. Eugen- ja już go nie kocha... Dniem i noc- on myśli o swoim nieszczęściu...

„Jest druga godzina po półno- cy. Wszystko jest przygotowane do śmierci. Rozkazy zostały wy- dane, bitwa się przygotowuje. Jutro ileż krwi pokryje to mi- ęsce! Ale ty Eugenio, co ty po- wiesz, co ty uczynisz, co się z tobą stanie? Ciesz się moją śmiercią, przeklinaj moją pa- mięć i żyj szczęśliwa.

Ostatnia bitwa

„Na alarm zatrąbiono o świt- cie. Ogień obozowy pogasły. Ko- lumny ruszyły, kroki szarż roz- legały się na skrzydłach, a śmierć przechadzała się wśród szeregów.

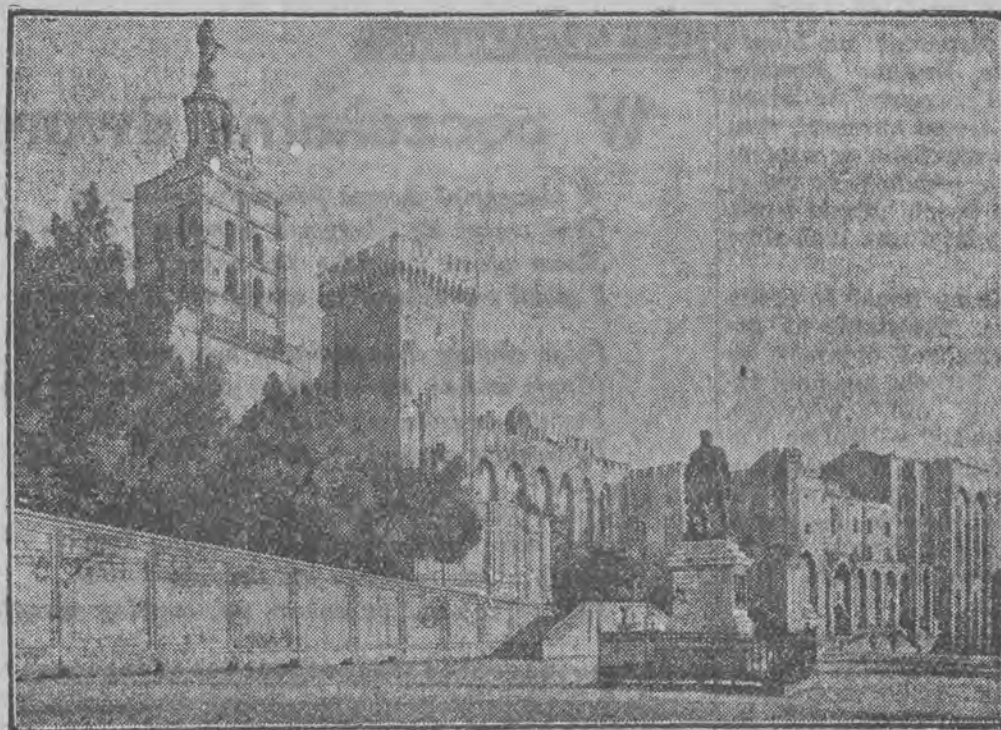
„Iluż nieszczęśliwców żałuje życia i pragnie je zachować jes- cze! Ja sam tylko chcę je skoń- czyć. Bo to Eugenia mi je dała.

„Zawiadomiono go właśnie, że prawe skrzydło zostało pobi- te. Centrum się cofa... Wkrótce potem donoszą mu, że centrum było zwycięskie, ale że na lewo wojska świeże ukazują się w bi- twie.

„Bądź zdrowa ty, którą wy- brałem na sędziego mego życia, bądź zdrowa towarzysko mych dni najojekniejszych! W dwu- dziesiątym szóstym roku wyczer- pałem jednodniowe rozkosze sławy, ale z twojej miłości czer- pałem łagodne uczucie życia meżczyzny. To wspomnienie roz- dziera mi serce. Obyś ty żyła szczęśliwa, nie myśląc już o nie- szczęśliwym Clissonie! Ucałuj moich synów, niechaj nie mają duszy płomiennej swego ojca; sta- liby się, jak on, ofiarą ludzi, co- wy i miłości.

„Złożył list, dał rozkaz jedne- mu z adjutantów, aby go bez- zwłocznie zawiózł Eugeni, a sam natychmiast stanął na cze- le szwadronu, na głowę rzucił się w odmet i skonał, przebiły tysiącem ciosów”.

Prezent Francji dla papieża



W najbliższym czasie Francja ma ofiarować papieżowi prezent w postaci historycznego zamku w Avignonie.

Z TWÓRCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR”

TYTUS GORZEN

Poezja miasta i człowieka

Poezja wielkiego miasta, poezja upadającego pod ciężkim krzyżem ulic wielkomiejskich człowieka odniedawna dopiero powstała. Z przyczyn zupełnie zrozumiałych: w poezji, jak wogóle w sztuce, nie się nie dzieje bez istotnej potrzeby i bez przezwyciężenia wyrażnych, a z materializmu dziejowego płynących. Jeżeli weźmiemy do ręki historię sztuki ludzkiej, to zauważymy rzecz charakterystyczną i zasadniczą: oto w każdym okresie sztuki, literatury, malarstwa, rzeźby — znajdują swój wyraz te momenty dziejowe, które w danym okresie życia ludzkiego swój prymat święciły. I dochodzimy do wniosku, że panowanie danej klasy społecznej i w związku z tem zagadnienia z moralnością tej klasy związane, wpływają wyraźnie na charakter sztuki: zmienia się epoka, zmienia się charakter sztuki: sztuka czasów starożytnych, wreszcie średniowieczna scholastyka, odrodzenie, romantyzm, pozytywizm, neoromantyzm i kierunki dalsze są tego potwierdzeniem dostatecznym.

Wiek dwudziesty — gwałtowny i burzliwy otworzył w dziejach ludzkości zgoła odmienną erę, co zmieniło całkowicie współczesne życie i tego życia współczesnego przejawy. Wielki, gigantyczny rozwój przemysłu i niebywały wprost rozwój techniki — oto wiek dwudziesty! Wiele miasto i maszyna jako hasła! Ale przytem powstaje zagadnienie pracy, popytu i podaży i chwytają w swoje trwy człowieka, walka z kapitalizmem — walka klas i walka o nowe jutro społeczne także jako hasła naczelną dwudziestego wieku. One właśnie — te hasła wspomniane — coraz głośniejsz rozbrzmiewają, przegłoszają wszystko inne i z przyczyn wyżej wymienionych przechodzą do nauki, pojętej w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu i do sztuki.

Pierwszym poza Whitmanem i Verhaezenem natchnionym, entuzjastycznym, a zarazem gwałtownym i niszczycielskim apostołem wieku dwudziestego w poezji był futuryzm i to właśnie we Włoszech. Stąd rozszedł się po całej kuli ziemskiej, aż drgnęło w posadach od potężnego okrzyku: niech żyje miasto i maszyna! Lecz Marinetti i jego wyznawcy pojęli wiek dwudziesty błędnie, chwytając tylko zewnętrzne jego przejawy, a niedocierając do jądra groźnych konfliktów wieku dwudziestego, nie sięgając do cierpiącego serca człowieka pracy, cierpiącego po dwójnie: z przyczyny krzywdy społecznej i z przyczyny tragizmu swej pracy ciężkiej, mozolnej, skazującej na śmierć po wolną. Uwielbianie Bosla, Channina, Dampsey'a, Edisona i M-elle Mimi, jako pięcioksięgu dnia dzisiejszego, było ze strony futurystów gestem snobistycznym i nieszczerym. W tem wszystkim niema cierpiącego człowieka. I zdaje się, że nie o niego futurystom chodziło. Że tak jest, przemawia za tem fakt przejścia grupy Marinettiego do obozu największych wrogów proletariatu — faszyzmu włoskiego. Futuryzm skończył się.

I dopiero po pewnym czasie pojawia się zastęp nowych twórców, którzy zagadnienia chwili obecnej podejmują. Poeci proletarijacy w Niemczech, Wł. Majakowski w Rosji — oto pierwsi wołający o proletarijat i o lepsze jutro dla niego. Od tej chwili historię literatury może zanotować prawdziwą poezję dwudziestego wieku.

To wszystko, co jako potężny huragan wiało nad Europą, t. zn. zachwyt z powodu gigantycznej techniki, oszalały futurizm i podobne — nad naszym krajem przeszło bokiem tylko. A były tego przyczyną warunki, w jakich znajdowała się wyzwolona Polska, młoda nasza państwowość, kraj, mniej niż zachód uprzemysłowiony, miasta mniej niebotyczne i w technikę zasobne, a i szerokie masy czytelników do formalnych, nowych kierunków poetyckich z powodu opóźnienia i zacofania także uprzedzone. Jednym słowem — „lewy front sztuki” w Polsce (krakowskie jednociotki) futurystyczne, pierwsze zeszyty „Zwrotnicy”, „Almanach nowej sztuki” — St. Brucz, T. Czyżewski, Leon Chwistek, St. Gacki, Bruno Jasieński, St. Młodzeniec, Tad. Peiper, An. Stern, Al. Wal — nie zdążyły nawet rozwinąć się. I dopiero po pewnym czasie, kiedy hasła obrony młodej państwowości polskiej przebrzmiały i zwrócono się do zagadnień kraju wewnętrznych, do kwestii rozwoju przemysłu i budowy miast w związku z czem wyłoniło się dzisiejsze, polskie zagadnienie społeczne — powstaje polska poezja dwudziestego wieku: poezja miasta upadającego pod krzyżem ulic wielkomiejskich człowieka.

Oczywiście, taka poezja może powstać tylko w największych polskich środowiskach miejskich, gdzie poeta jest doświadczonego świadkiem tryumfu pracy ludzkiej i Gołgoty pracującego człowieka. I nie tylko świadkiem, lecz i uczestnikiem owego tryumfu i owego cierpienia. A z pośród tych środowisk — przede wszystkim w polskim Manchesterze. I istotnie tak jest: W Łodzi właśnie powstaje poezja miasta i człowieka. Mammy do odnotowania: Juliana Tuwima „Czyhanie na Boga”, Mieczysława Brauna „Rzemiosła” oraz „Przemysły” w latach ubiegłych. Ale po bliższym, skrupulatnym wniesieniu w wspomniane poezje widzimy, że nie są one jeszcze poezją miasta i człowieka we właściwym tych słów znaczeniu.

„Czyhanie na Boga” to próby młodzieńcze, chwytanie na gość z zewnątrz objawów nowego życia i trochę szumnej zapowiedzi — oto wszystko. „Dziecko Łodzi” — Julian Tuwim — mógł stać się poetą Łodzi pracującej, spodziewano się tego po nim, lecz to, co wydał po „Czyhaniu na Boga”, zawiodło nawet największych, jego zwolenników.

Jako poeta pracy zapowiadał się nieźle Mieczysław Braun. Ale niestety tylko zapowiadał się. Tragizmem Brauna było to, że opiewając pracę i jej zewnętrzne akcesoria, nie umiał odczuć tragizmu pracy, nie umiał

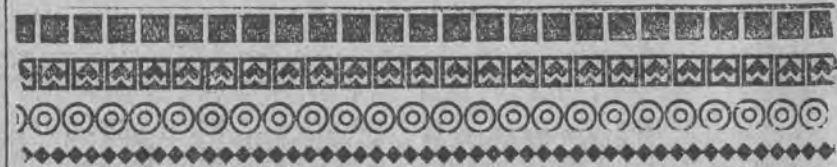
dojrzeć krzyczącego w trybach wielkich maszyn człowieka. I tak, coraz bardziej w swój tragizm uwikłany, Braun spłycał w sielankowym opiewaniu Łodzi, aż wyspiewał się, poczuł, że niema o czem mówić, i przykrył swą nagość „Liściem dębowym”. Nie, ani „Czyhanie na Boga”, ani wiersze Brauna — to nie jest prawdziwa poezja miasta i człowieka.

„Krzyk z miasta” Marjana Piechala *) jest nareszcie istotną próbą poezji dnia dzisiejszego, poezją podejmującą zagadnienia społeczne — wielkomiejskie i walczącą o proletarijat i o nowe jutro społeczne. Już sam tytuł jest wielce znamieny: „Krzyk z miasta”. — Miazdżony w trybach maszyn, w wielkiej krzywdzie społecznej cierpiący, krzyczy pracujący człowiek, a z nim razem poeta. Bo Piechal jest łodzianinem, z mas łódzkich wyszedł, narówni z niemi cierpiał i radował się, w krzywdę jak w ugor wrósł, ażeby rękami jak gałęzi wielkiego rozszumiałego drzewa po niebo dla cierpiących sięgać. I z tej właśnie strony należy do „Krzyku z miasta” podejść.

Tomik Piechala, na trzy części podzielony, z których pierwsza jest wybitnie społeczna, a nawet tendencyjna w tematach, zawiera czterdzieści cztery wiersze. O czem one mówią? Po ogólnych słowach przechodzimy do szczegółowego rozpatrzenia treści „Krzyku z miasta”.

Piechal, jako poeta, wychodzi od siebie, lecz poczucie krzywdy własnej każe mu przyjrzeć się krzywdzie obcej. I to właśnie świadomość jednakowego cierpienia — łączy go z ludźmi skrzywdzonymi i w obronie pokrzywdzenia ogólnego nakazuje

*) Marjan Piechal: „Krzyk z miasta”. Poezja. Biblioteka Meteora. Tom pierwszy. Nakład „Bibl. Meteora”. Warszawa, 1929 r. Str. 80.



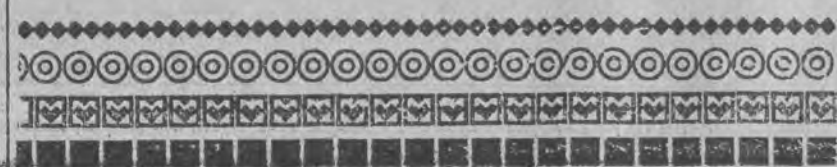
NELA GAJZLEROWNA

W poczekalni dworca

W poczekalni dworca gwarzyły, gwarzyły.
Czas przeżył się i krzyczał w mętnej źródle lamp;
Słowa wierne i szybkie, jak rakiety lśniły;
I szalał wir człowieczy wśród wysokich ramp.

Pojąc chciały duszy, głuchy tok, wyroczny.
(Czyjś śmiech się rozwiłbrował w cienkiej, ostrej mgle)
Dudniły podróże w poczekalni mrocznej;
I rozpętane pociągi — demony złe.

Nagle zadrgał im w oczach refleks zawity,
A z serc runął rozłąki złowroczony krzyk.
Padły słowa rozlewne bez dźwięku i siły;
Odjazd warczał za oknem, jak rzeźliwy zgrzyt.



wystąpić. Jako dowód przytoczę „omnik”. — Więc od serca własnego — do serca Człowieka — oto pierwsze kroki poety. Właśnie w „Pomniku” Piechal zapuka do ludzkiego serca. I po został w nim. Odtąd ukochał Człowieka („Czarna miłość”) i miłowaniem swoim objął to radosne i tragiczne, co w związku z człowiekiem pozostaje: więc przedewszystkiem miasto.

„Cóż mi więcej pięknego nad miasto przedstawiś? — Ulica gra, pod stopą jak struna zadrgawszy, i bruku każdy kwadrat potrafi jak klawisz dać tony. Nogami trącam struny, ukochwawszy Miasto, instrument natchniony”. (Śpiewające zwierzę”).

Jesteśmy w mieście. Przed oczami przesuwają się obrazy codziennego życia miejskiego i pracy —, która nieznanego robotnika ku niebu w piętrach do mu podnosi. W tej apoteozie robotnika („Człowiek dobry”) zawarta jest gorąca wiara, że właśnie na skutek tej pracy — wielkich gmachów i ulic, w których zaklęta jest chwała dzisiejszej chwili — człowiek staje się Dobry, odkupuje siebie. Ale ta teza ma swoją antytezę, która w bardzo licznych wierszach znajduje swój wyraz. Piechal odczuwa głęboko tragizm pracy z przyczyn niemożności społecznej wnikły i z tego także, że pędu fabryk nie już nie wstrzyma i dla tego właśnie robotnik jest przykuty nazawsze do stalowych warsztatów („W rytmie maszyn”). To fatalne pokrzywdzenie człowieka powoduje inne cierpienie, o którym autor „Krzyku z miasta” mówi w szeregu wierszach — „Macierzyństwo”, „Venus fabryczna”, „Grzech”, „Wschód prostytutek”, „W szpi talu”. Nędza wielkomiejskiego życia, upośledzenie proletariatu oto, o czem mówi Piechal. A raczej woła z żarliwością i zarażeniem poczuciem swojego oraz innych tragizmu. Bo cóż pomaga

ludzie w mieście i dla miast pracujący? Może i pomogą, lecz w spełnianiu swego obowiązku społecznego giną. Taka jest myśl przewodnia „Nauczycielki”, „Aktora”, „Lekarza”, „Cegły”. Jednakże ten tragizm jest dziejowy: jako taki konieczny. Przecież poprzednie pokolenia służyły jako mierzwa dla następnych i tak zawsze: w życiu, chociażby najkrótszym, odbywa się walka — słabsi giną, silniejsi zwyciężają.

Że śmierć starych rodzi nowe rzeczy —

że konieczne są bóle dla koniecznych rozkoszy —

ach, któżby teraz temu zawodził?

ach, któżby bunt przeciwko temu podnosił?

Istotnie, przeciwko temu — że życie jest walką — („koń”) walczyć, gdy jedna praca pokojowa nie wystarcza, gdy upada człowiek przed krzywdą. I właśnie z tego założenia wychodząc, w obronie pokrzywdzonego występując, Piechal ogłasza walkę staremu światu (Do Łodzi). „Plac Wolności w Łodzi”, „Policjanci”, „Strejk”, „ratunek widzi w zmianie ustroju społecznego i dlatego wzywa rewolucji” („Burza”, „Wicher”, „Modlitwa”) Idzie już cyklon wichrami skrzydlaty, zwiastując świat piękniejszy i szerszy.

Oto mniej więcej szczegółowe, choć również pobieżne, omówienie treści „Krzyku z miasta”. Część pierwsza, jaknajbardziej społeczna, kończy się słowami:

Przed jednym się tylko nie zegnę

buntem płomiennym objęty przed krzywdą ludzką — aż będę

przekleństwem lub wniebowzięty! („o sobie”)

To właśnie odczucie krzywdy ludzkiej, z nierówności społecznej oraz tragizmu pracy wynikłej, odczucie głębokie, szczerze i bez bufonady w świetnej formie poetyckiej oddane, rzewne, to znów rozpaczliwie i gniewnie wielce nutami rozbrzmiewa w „Krzyku z miasta”. I ono właśnie czyni z Piechala prawdziwego poetę miasta i człowieka, człowieka pokrzywdzonego i cierpiącego.

Jakże słusznie brzmią te słowa Żeromskiego, na pierwszej karcie „Krzyku z miasta” jako motto umieszczone:

„Nie chcemy — o nadchodząca dzielności! — zająknąć się od narzucenia ci naszej woli, ani ci schlebiać. Tylko serca nasze drżą do tej wiary, że ty się nisko schylisz do czarnych słów cierpiącego w ojczyźnie człowieka, a on cię będzie pasować na swe go rycerza”.

Marjanowi Piechalowi. Życzę najgoręcej, ażeby w walce podjętej odniósł wysokie zwycięstwo!

Czytacie
„Głos Poranny”